№ 55 — Rocznik XIII. Środa, 8 marca 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Wilhelmowski No. 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. tłom.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 24 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frakfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer, H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

Telegramy prywatne Dziennika Poznańskiego.

Srem, 7 marca. Posłem wybrany Napoleon Mańkowski 10,625 głosow; kandydat niemiecki Lehmann otrzymał 3008 głosow.

Rawicz, 7 marca. Kandydat polski w powiecie krobskim do krzesła poselskiego w parlamencie niemieckim, książę Roman Czartoryski, zwyciężył kandydata niemieckiego dwoma tysiącami głosów.

POZNAŃ, 7 marca.

Dosłowne brzmienie preliminaryów pokojowych, znane czytelnikom naszym z wczorajszego Dziennika, przekonywa nas, że pogłoska o ustąpieniu twierdzy Longwy Niemcom była bezpodstawną. Nordd. Allg. Ztg podnosi ten fakt jako dowód umiarkowania Niemców, którzy tyle tylko zabrali ziemi francuskiéj, ile „koniecznie" dla zabezpieczenia Metzu było potrzeba. Na południe kończą się obecnie posiadłości niemieckie miastem Delle, tak iż tylko wązki pas terytoryum francuskiego otacza Belfort.

Journal Officiel zamieścił communiqué, w którém surowo skarcił niesubordynacyą rozmaitych oddziałów gwardyi narodowéj paryskiéj. Jak wiadomo, wtargnęło kilka batalionów téj gwardyi przed wejściem Niemców do stolicy, do arsenału i wyprowadziło zeń działa i kartaczownice. Ponieważ w rzeczoném communiqué było wyrażone podejrzenie, że gwardziści działali pod wpływem jakiegoś tajnego komitetu, przeto protestowali ci przeciw temu oskarżeniu, oświadczając, iż z własnego natchnienia chcieli uratować własność państwa, którą mniemali być zagrożoną przez Niemców. Journal Officiel winszuje zatém gwardzistom tak szlachetnych uczuć patryotycznych.

Paryż zaczyna przybierać napowrót dawną fizyognomią. Pas wojsk niemieckich otaczających stolicę, już nie tamuje więcéj związku miasta z prowincyą. Gaz już się pali od piątku, a żywności nie brak.

Frankf. Jorn. donosi, że rząd przedłozy parlamentowi projekt do prawa, mocą którego hr. Bismarck, jenerałowie Moltke, Roon, Werder i inni znaczniejsi wodzowie otrzymają dotacye.

Times podaje wiadomość, która nie bardzo nam się wydaje prawdopodobną, że król Wiktor Emanuel wystósował własnoręczny list do cesarza niemieckiego, w którym mu wyraża swe zdumienie nad twardemi warunkami, jakie Niemcy narzuciły Francyi.

Cesarz Napoleon zamierza zamieszkać w zamku swym Arenenbergu w Szwajcaryi; zkądinąd twierdzą, że były monarcha francuski chce okupić się w Czechach.

Przy pogrzebie w Bordeaux posła Küssa, mera miasta Strassburga, przemówił p. Gambetta do tłumów ludu, protestując przeciw odstąpieniu Alzacyi. Wszyscy ministrowie, władze miejskie i znaczna liczba posłów wzięli udział w żałobnéj uroczystości. Miasto Bordeaux przyjęło na siebie koszta pogrzebu.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Padel w Bolkenhayn przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Ziembicach (Münsterberg.)

Korespondencye Dziennika Pozn.

Srem, 5 marca.

(Iluminacya. — Wprowadzenie nowego nauczyciela elementarnego. — Pokrycie podatków wojennych.)

(B.) W skutek wiadomości o zawarciu pokoju pomiędzy Niemcami a Francyą, ogłoszonéj urzędownie plakatami narożnemi pod wieczór w piątek dnia 3 bm. w mieście tutejszém, oświetlono nazajutrz wieczorem w sobotę dnia 4 bm. gmachy publiczne, jak ratusz, budynek gimnazyalny i wiele domów prywatnych. Puszczanie rakiet i strzelanie z moździerza trwało przez cały wieczór po różnych ulicach i w rynku miasta. Straż ogniowa odbyła około ósméj godziny pochód z różnokolorowemi lampionami po mieście. Uderzanie w dzwony obóch kościołów katolickich i kościoła ewanielickiego zaraz po godzinie siódméj wieczorem wywabiło z mieszkań wielu zdziwionych mieszkańców na ulice, którzy niebawem się dowiedzieli, że odzywające się dzwony nie wołają wiernych na nabożeństwo, jeno ogłaszają wielce upragniony pokój po krwawéj siedmiomiesięcznéj wojnie. Na wniosek, przesłany telegrafem przez tutejszego radzcę ziemiańskiego do księdza arcybiskupa w Poznaniu, nadeszło od tegoż na ręce miejscowego proboszcza telegraficzne zezwolenie, ażeby nowinę pokojową oznajmić ludowi uderzeniem w dzwony w kościele farnym i pofranciszkańskim.

Donosiliśmy czasu swego, że rejencya poznańska zatwierdziła wybór pierwszego nauczyciela elementarnego, dokonany przez tutejszy dozór szkoły katolickiéj w osobie p. Antoniewicza, dotychczasowego elementarnego nauczyciela w Górze, i poleciła przewodniczącemu dozoru jego introdukcyą w urzędowanie z początkiem bieżącego roku. Stósownie do rozporządzenia rejencyi objął nowo obrany w wyznaczonym czasie swe urzędowanie jako pierwszy nauczyciel w miejscowéj elementarnéj szkole katolickiéj. Instalacya jego urzędowa przecież nie nastąpiła od razu, lubn rozporządzenie rejencyjne, instalacyą tę nakazujące, było w ręku prezesa dozoru szkólnego. Różne ambicye i wpływy, poboczne dążności i zamiary, wyborowi nowemu nie życzliwe, a po za ciasne kółko stronników nie wychodzące, potrafiły opóźnić wykonanie rozporządzenia rejencyjnego. Skutkiem tego widział się miejscowy proboszcz jako inspektor szkoły zniewolonym zrobić wniosek do rejencyi, ażeby takowa zechciała nakazać ostatecznie urzędową instalacyą nauczyciela, który już od kilku tygodni wypełnia objęte obowiązki nauczycielskie, a dotąd jeszcze przez dozor szkólny w urzędowanie wprowadzony nie został. Dopiero ten wniosek zdołał przyprowadzić do skutku instalacyą urzędową nowego nauczyciela, wykonaną przez burmistrza miejscowego jako prezesa dozoru szkólnego, i położyć kres wszelkim staraniom, podejmowanym w tutejszym urzędzie ziemiańskim celem spowodowania nowo obranego do dobrowolnego zrzeczenia się powierzonéj sobie posady pierwszego nauczyciela elementarnego w tutejszéj szkole katolickiéj.

Podług uchwały sejmiku powiatowego z dnia 29 lipca roku zeszłego przeznaczono na wsparcie familii do wojska powołanych landwerzystów 20,000 talarów. Ztych jednakże miano tylko 10,000 talarów ściągnąć przez składki od mieszkańców powiatu, na pokrycie zaś reszty miano użyć 2000 talarów, złożonych w kasie powiatowo-komunalnej, a przeznaczonych pierwotnie na reparacyą dróg, tudzież zaciągnąć pożyczkę za zastawem powiatowych obligacyi, dotąd jeszcze nie sprzedanych. Zastaw tychże ostatnich w banku królewskim w Poznaniu dostarczył 8400 talarów lombardowéj pożyczki. Tym sposobem zebrano więc na pokrycie kosztów wojennych 20,400 talarów z funduszów powiatowo-komunalnych. Na wsparcie żonom landwerzystów wydano aż do końca grudnia roku zeszłego 14264 talarów 8 srebrników 11 fenygów, w miesiącu styczniu 3242 talary 7 srebrników 6 fenygów, a zatém ogółem 17,506 talarów 16 srebrników 5 fenygów. Ponieważ na luty potrzeba będzie 3506 talarów, na marzec i kwiecień po 4000 talarów, a na prowizyą od pożyczki lombardowéj 1500 talarów, to wszystko uczyni ogółem: 30,506 talarów 15 srebrników 5 fenygów, zebranych zaś jest 20,400 talarów, przeto należy jeszcze zebrać na pokrycie kosztów wojennych 10,106 talarów 16 srebrników 5 fenygów. Celem pokrycia téj sumy zrobiono rozkład na mieszkańcow powiatu, a ostateczny termin złożenia składek ustanowiono na dzień 15 marca. Zwracamy uwagę stanów powiatowych, że rozkład ten odbył się bez zwołania sejmiku powiatowego. Na cóż mamy stany powiatowe, jeżeli bez ich zwołania rozkładane bywają ciężary powiatowo-komunalne?

Lwów, 3 marca.

(Zamach na konstytucyą krajową. — Ruska deputacya u ministrów).

(3) W obozie świętojurskim wielkie od dni kilku gaudium. Radość może przedwczesna, ale zawsze godna uwagi. Wiecie, że tak zwane Bürgerministerium mocno tę partyą podcięło. — Wiecie, że p. Potocki nie dawał jéj żadnéj otuchy. Wiecie, że p. Beust powiedział jéj pełnomocnikom, że zna w Galicyi tylko Polaków jako żywioł polityczny. Owóż teraz, gdy nowe stanęło ministerstwo, gdy owi znienawidzeni Giskry i Hasnery, za których zaprowadzono w Galicyi urzędowy język polski, są bez władzy, — gdy stanowisko Beusta zdało się zachwianém, podniosła partya moskiewsko-ruska znowu głowę. W Radzie ruskiéj, a raczéj w jéj wydziale uchwalono program postępowania. Uchwalono żądania, które miały być nowemu ministerstwu przedłożone. — Program ten żąda małéj bagatelki. Oto treść tego programu:

Rusini domagają się, aby kwestya ruska nie była uważaną jako sprawa krajowa galicyjska (jak tego żąda sejm i jak ją od Belcrediego traktował rząd), ale jako kwestya państwowa.

W pierwszym rzędzie żądają Rusini rewizyi galicyjskiego statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj, tak, iżby Rusini będący w większości (?) w kraju, mieli także większość w sejmie. Natomiast oświadczają się Rusini w myśl programu ministeryalnego zatém, by Galicya bezpośrednio wybierała posłów po Rady państwa.

Daléj żądają Rusini, by Rada państwa wydała ustawę narodowościową taką, aby Rusini mogli uczyć się, sądzić i urzędować w swoim języku.

Żądają daléj Rusini cofnięcia dawniejszych rozporządzeń ministeryalnych, zaprowadzających wyłączne używanie języka polskiego w urzędach, sądach i szkołach galicyjskich.

W końcu żądają Rusini reorganizacyi galic. Rady szkólnéj krajowéj i usunięcia przysługującego kolatorom prawa prezenty na parafie gr.-katolickie.

Taką jest treść programu Rady ruskiéj. Z programem tym wysłała Rada ruska osobną deputacyą do ministra Hohenwarta. Deputacya ta składa się z księży kanoników Pawlikowa i Kulczyckiego, tudzież dra praw Dobrzańskiego. Deputacya ta miała u pp. Hohenwarta, Habietinka, Jireczka itd. najlepszego doznać przyjęcia. Telegramy, jakie od deputatów tu nadeszły, wywołały w obozie moskiewskim radość niepospolitą.

Zasługuje na uwagę, co w téj mierze pisze Słowo. Czytamy w tym organie Rady ruskiéj co następuje:

„Od czasu, jak nowe ministerstwo przedlitawskie rozpoczęło rządy swoje od oświadczenia, że na podstawie ustaw zasadniczych z grudnia 1870 przyzna każdéj narodowości jéj konstytucyjne prawa, wszystkich naszych rodaków poczęła ożywiać jedna tylko myśl, tj. myśl wysłania deputacyi do nowego rządu, ażeby mu przedstawić krzywdy i szkody, jakich galicyjski naród ruski doznawał i doznaje, począwszy od czasów hr. Belcrediego i domagać się usunięcia takowych na podstawie istniejących praw konstytucyjnych. Potrzebę wysłania takiéj deputacyi uznał także wydział Rady ruskiéj, zajął się ułożeniem programu, wybrał z pomiędzy siebie trzech członków i wysłał ich z tym programem jako deputacyą do Wiednia. W skład deputacyi weszli: kanonik Pawlików, dr. Jan Dobrzański i kanonik Kulczycki. We Wiedniu przyłączył się do deputacyi p. Janowski."

P. Janowski jest jedynym członkiem naszéj delegacyi, należący do partyi ruskiéj.

Widzicie więc, na co się zanosi. Wygląda tak jakbyśmy byli w przededniu ery Schmerlingowskiéj. Może pp. Jireczke i Habietinki nie ważą się popierać zamachu ruskiego na konstytucyą krajową, ale czy nie należy się obawiać, by nieobalili rozporządzeń swych poprzedników? Język polski w urzędach i sądach i szkołach zaprowadzono nie na podstawie ustawy konstytucyjnéj. Te ważne ustępstwa zrobiono na podstawie ordonansów, rozporządzeń ministeryalnych. Co minister Giskra nakazał, może teraz minister Hohenwart zakazać. Wszystko to już bywało u nas.

Lwów, 3 marca.

(Z Rady miejskiéj. — Składki w zbożu na zasiew dla Francyi. — Opieka narodowa. — Seminarya nauczycielskie i nadzory szkólne w niebezpieczeństwie. — Ani Lwów ani Kraków nie mają swych reprezentantów w Radzie szkolnéj.)

(*T*) Z wczorajszego drugiego rzędu posiedzenia naszéj Rady miejskiéj kilkoma słowy zdać chciałbym sprawę. Jedynym prawie przedmiotem rozpraw była weryfikacya wyborów; komisya weryfikacyjna, w któréj imieniu zdawał sprawę radny Jasiński, uznała całą akcyą wyborczą za legalną, wszystkie wybory jako odbyte w zupełnym porządku i podług ustaw obowiązujących. Komisya wniosła by wybory wszytkich 100 radnych uznać za ważne, z wyjątkiem wyboru dra Czerkawskiego, co do którego z powodu zachodzących jakichś trudności dopiero na przyszłem posiedzeniu komisya zda sprawę, wniosła zarazem by nad jednym protestem p. Bronona Rogalskiego, który nie chce uznać wyborów dokonanych na podstawie statutu żądającego by 100 radnych w jednem kole wybierano, przejść do porządku dziennego. Wybór dra Smolki budził wprawdzie w komisyi pewne wątpliwości, p. Smolki bowiem jest syndykiem t. j. obrońcą prawnym miasta, zachodziło więc pytanie, czy syndyk miasta nie należy do urzędników gminy, którzy podług statutu nie są wybieralni, przekonała się jednak, że syndyk nie jest urzędnikiem lecz jedynie na podstawie czasowego kontraktu pełni obowiązki syndyka, nic więc według litery prawa, jego wyborowi nie stoi na przeszkodzie. Zatwierdzenie przez Radę wszystkich wyborów z wyjątkiem wyboru pp. Schumana i Simona nastąpiło bez dyskusyi Jedynie kwestya wspomnianych właśnie dwóch wyborów dała powód do długich i wyczerpujących rozpraw. Treść jest taka. Do dochodów miasta należy także dochód „z polowania". Owoż sześciu tutejszych obywateli, a między innymi i panowie Schuman i Simon dzierżawią od miasta polowanie w lasach miejskich. Statut zaś wyraźnie powiada: że wybieralnymi nie są między innymi „Dzierżawcy realności lub dochodów miejskich." Komisya weryfikacyjna a raczéj jéj większość była zatém, żeby wybór wspomnianych dwóch panów uznać za ważny, bo oni jakkolwiek są dzierżawcami polowania to jednak żadnéj ztąd korzyści nie mają, bo dzierżawią to polowanie jedynie dla przyjemności, bo tenuta dzierżawna jest bardzo małą, gdyż zaledwie 350 guld. rocznie wynosi, bo korzystnem jest dla miasta jeżeli właśnie dzierżawcami są Radni, gdyż mają sposobność doglądania lasów miejskich i t. d. niezliczone podobne przytaczając argumenta. Mniejszość komisyi w któréj imieniu przemawiał dr. Grot przeciwnego była zdania, twierdząc że skoro statut bardzo jasno w téj mierze orzeka, skoro stanowczo z Rady miejskiéj „dzierżawców dochodów miejskich" wyklucza a panowie ci są rzeczywistymi dzierżawcami, więc najmniejszéj nie ulega kwestyi, że ich wybor bez pogwałcenia statutu zatwierdzonym być nie może. Rozprawy nad tym przedmiotem były bardzo ożywione i lubo wielu mówców przeciw wnioskowi mniejszości komisyi występowało, żadnych z nich silnych a uzasadnio-

ZAGADKI.*)

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Część II.

Tom I. (III).

Ciąg dalszy. Zobacz No. 12, 13, 16, 18, 19, 23, 24, 26, 27, 29 i 41).

— Upadek... moje dziecko — odezwała się pułkownikowa — upadek to piętno nasze... Gdziekolwiek jeszcze Polska Polską została, tam ruiny... Gdzie znajdziesz życie, ruch, gdzie świeci nowość, gdzie płynie strumieniem złotym praca jakaś, tam ona obca, tam wynarodawiająca i niszcząca... Nigdzie w Polsce polskiego naszego nie ma ruchu i życia, a jeśli jest, to powyczane i obce... bośmy nie swoi... Życie u nas, to świat na gruzowisku...

— A jednak, bądź co bądź, trzeba gdzieś na polską ziemię powrócić, choćby pod kościołem siąść przyszło — odezwał się jenerał — człowiek należy krajowi swemu... musi dlań i w nim żyć, choćby on go odpychał... O powrocie do Rosyi myśleć nawet nie mogę, szukam tu gdzieś schronienia.

— Ale potrzeba dobrze, dobrze się wprzódy rozpatrzeć — szepnęła po cichu Michalina — bo, ja nie wiem, ale z tego, com słyszała... co mówią...

— O! ja się téż ani bardzo gościnnego przyjęcia, ani miłych chwil tu nie spodziewam — odezwał się Stanisław. — Położenie moje pogarsza to, że muszę dla wszystkich być Melchiorem Szarlińskim... Zresztą nikogo tu nie znam.

— A ja bardzo mało kogo — odezwała się pułkownikowa. — Z dawnych moich stósunków nie wiele na świecie zostało...

— Niech się mama o to nie troszczy — dodał jenerał — dla mnie trzeba walki z życiem, trudności do przełamania, niepowodzenia nawet są dziś potrzebne... Na piersi ciąży mi tyle, tyle, o czémbym rad zapomnieć...

Westchnął Michalina spojrzała nań pobieżnie i zwróciła się ku oknu. Matka nie mówiła nic, spojrzała na żałobę, którą jenerał miał na sobie, potrzebowała go pytać, nie śmiała... Spotkanie to z razu, mimo wewnętrznego uspokojenia, smutek w duszach posiało... Stare, przeżyte bóle się odzywały. Po chwili Stanisław wyszedł pod pozorem przebrania, a Michalina podbiegła do bladéj pułkownikowéj, widząc, że znowu płacze.

— Co się z nim stało przez te lata! — odezwała się matka — co ten człowiek duszą i ciałem musiał przebyć i przecierpieć! jak się on zmienił! jak zestarzał! A gdyby zajrzeć do głębi, co tamby się znalazło... Dziecko to moje — a nie mogę powiedzieć, bym je znała, nie wiem, jak mówić do niego... lękam się zadrasnąć.

— A! droga pani moja — poczęła cicho Michalina — to pierwsza chwila wrażenia... Niech się pani nie trwoży... znajdzie się wspólna myśl i zrozumiały język... Tak! na tym człowieku znać cierpienie, jakby znać było, gdyby go dziki zwierz podrapał... Przecież nie mógł on stracić ani polskiego uczucia, ani uczucia dla Polski.

— Moje dziecko... tyle lat z tą kobietą...

— Przecież nie była ona dlań złą żoną... a jako kobieta dowiodła takiéj stałości uczuć. —

— O! ty jéj pamięci bronisz zawsze — odezwała się pułkownikowa — ani téż ja ją potępiam. Biedna, nieszczęśliwa była... a wierna poślubionemu uczuciu do zgonu... Żal mi jéj — płakałam po niéj, modlę się za nią, a jednak — jednak — przyznaję się do grzechu... Lżéj mi się zrobiło, gdym się dowiedziała, że umarła. Ciężyła mi ta jéj ofiara dla mojego syna... bałam się wpływu... któż i teraz wie, co te lata zrodziły... Wszakże my, cośmy podobnym nie ulegli codziennym wrażeniom, czujemyna sobie, że coś w nas jest zmienionego a widzimy, że cały niemal świat się przeobraził w oczach naszych po téj katastrofie! Cóż dopiero on... który się wyrwał z płonącego stósu popalony...

Mówiła staruszka po cichu, jakby się lękała, aby kto głosu jéj nie podsłuchał. Michalina nie przerywała jéj. W istocie téż trudno jéj było co dorzucić do tych myśli, których uznawała trafność.

— Po trzydziestym — mówiła pułkownikowa, nieco się uspakajając — było na chwilę coś podobnego, ugięły się dusze, ale natychmiast podniosły. Duch narodu był jeszcze sprężystszy... dziś... o biednéj Polsce, jak o wielkiéj winowajczyni, nawet wspomnieć nie można. Polska winna, że ją tak szalenie kochały jéj dzieci... aż do nierozumu, ona winna rewolucyi, ona zgrzeszyła szałem, ona popełniła samobójstwo to ostatnie. I odpryśli od niéj nawet ci, co ją dawniéj kochali gorąco...

— A! powrócą! powrócą! — zawołała Michalina. — Ja zresztą tego tak straszliwego, ogólnego odstępstwa nie widzę... W Królestwie cale się ono czuć nie daje tylko na najnikczemniejszych istotach... Dopiero tu w czasie kilkodniowego pobytu w Krakowie natrafiłyśmy na to szyderstwo z miłości ojczyzny, na potępienie świętego uczucia, na apostatów, co w języku matki jéj się zapierają...

— O! tak! tak! nie trzeba było robić rewolucyi — przerwała pułkownikowa — ona zgubiła nas... ona za sobą pociągnęła te następstwa... Lecz Boże mój, gdy zawiała chorągiew, gdy zabrzmiała pieśń, gdy zabiły serca... jakże się tu było oprzeć?

— Nie, nie, kochana dobrodziejko moja — przypadając jéj do kolan i całując po rękach, poczęła Michalina — nie mówmy bo o tém, nie mówmy, cieszmy się powrotem pana Stanisława... Starajmy się go rozerwać, odżywić, róbmy plany na przyszłość a zapomnijmy o...

— Jakże o Polsce zapomnieć! — szepnęła staruszka.

Takie było po długich niewidzenia i milczenia latach pierwsze spotkanie matki z synem. Tegoż dnia wieczorem, gdy przyszło do bliższego zetknięcia z rzeczywistością i planów na przyszłość, Stanisław oświadczył, że ma zamiar, rozpatrzywszy się w Wielkiéj Polsce i Galicyi, osiąść tu lub tam i okupić. W takim razie naturalnie matka byłaby została przy nim. Więcéj ani on ani ona nie dopowiedzieli. Pułkownikowéj śniło się zawsze o połączeniu tych dwojga istót, które najwięcéj w życiu kochała, syna z Michaliną, ale dla tego właśnie, że marzyła o tém, postanowiła nie dać

*) Dla nawału materyału politycznego i spraw krajowych byliśmy zmuszeni powieść niniejszą na pewien czas przerwać; ztąd podawać ją będziemy bez przerwy. Przyp. Red. Dziennika Pozn.

nych argumentów p. Grota zbić nie był w stanie. Zdania pod tym względem były bardzo podzielone, tak, że przy głosowaniu tylko sześcioma głosami wniosek większości komisyi się utrzymał. Za unieważnieniem wyboru pp. Schumana i Simona było bowiem głosów 32, za uznaniem tych wyborów głosów 38. Większość więc zwyciężyła, lecz na każdy sposób, jakkolwiek bardzo pożądaną jest rzeczą że tak zasłużony obywatel jak p. Schuman w Radzie miejskiéj zasiadać będzie, ubolewać należy, że z jego powodu statut pogwałcono, statut, który miasto samo sobie nadało. Rozprawy nad tą sprawą tyle zabrały czasu, że inne przedmioty porządku dziennego musiano do przyszłego posiedzenia odroczyć, uchwalając jedynie naglące wnioski pp. Skwarczyńskiego i Szemelowskiego względem podziału rady na sekcye. Wnioski te uchwalono jednogłośnie, zatrzymując tymczasowo regulamin dawniejszy i podział na pięć wydziałów czyli sekcyi, do których każdy z radnych sam dobrowolnie się zgłosił.

W przeciągu ośmiu dni po zatwierdzeniu wyborów powinien być wybranym prezydent, pierwszy wice-prezydenti delegaci miasta. Stosownie więc do przepisów statutu powinnaby rada nasza na drugi tydzień obdarzyć nas nowym burmistrzem i jego zastępcą. Czy w obec panującego rozdwojenia i rozstroju będzie to możliwém? Jedni chcą mieć prezydentem koniecznie dzisiejszego burmistrza p. Szemelowskiego, drudzy Smolkę, który w razie wyboru złożyłby mandat do rady państwa, i do wydziału krajowego, tudzież urząd syndyka, aby się zupełnie oddać na usługi miasta. Inni są za wyborem doktora Madejskiego, inni znowu az wyborem p. Jasińskiego. Tem trudniéj przewidzieć, kto zostanie wice-prezydentem, gdyż pod tym względem nawet nieusiłowano jeszcze porozumieć się. Prawdopodobnie więc wybór będzie jeszcze odroczonym, gdyż wprzód będą musiały odbyć się narady poufne.

Składki w zbożu na zasiew dla Francyi postępują teraz dzięki staraniom komitetu lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego, a mianowicie jego prezesa p. Darowskiego, znacznie lepiéj. Obok zamożnych obywateli, którzy znaczniejsze składają datki, jak np. dr. Michał Tustanowski, który ofiarował 100 korcy zboża, jak B. Brunicki, który dał 75 korcy i t. d. przyczyniają się i poczciwi włościanie nasi czém i jak mogą, ssypując po pół, po ćwierć korca lub po kilka garncy. Przewóz do Francyi będzie kosztować bardzo mało, bo wszystkie koleje podjęły się bezpłatnie zboże takie transportować i jedynie na kolei północnéj opłacać transport potrzeba, ale i ta opłata jest niewielką, gdyż zarząd téj kolei żąda tylko 55 centów od centnaru za przewóz od granicy galicyjskiéj aż do Wiednia. Spieszyć się jednak powinniśmy ze zbieraniem i wysyłaniem zboża, gdyż czas zasiewów się zbliża. W ogóle wpłynęło dotąd 450 korcy zboża. To bardzo jeszcze nie wiele, są jednak widoki, że poczynione teraz przez komitet kroki lepszy niż dotychczas będą mieć skutek.

Towarzystwo opieki narodowéj nie ukończyło na drugiém posiedzeniu, z pierwszego posiedzenia zdałem już sprawę — swoich czynności. Ustanowiwszy stałą posadę sekretarza i woźnego, uchwaliwszy preliminarz na rok bieżący i niektóre zmiany w statucie co do delegacyi na prowincyi i co do zarządu centralnego, odroczono wybory nowego wydziału zarządzającego, bo postanowiono czekać na zatwierdzenie rządowe tych uchwalonych zmian statutu, na podstawie których zarząd wybraćby chciano.

Sprawa seminaryów nauczycielskich i nadzorów okręgowych ugrzęzła znowu w Wiedniu. Piszą ztamtąd, że, na skutek agitacyi z pewnéj strony, sprzeciwia się dzisiejsze ministerstwo wprowadzeniu w życie rozporządzeń wydanych przez swojego poprzednika.

W krajowéj radzie szkólnéj nie ma miasto Lwów chwilowo żadnego reprezentanta tak samo jak i Kraków. Rada miejska krakowska, wybrała wprawdzie delegata, tenże jednak nie został jeszcze przez cesarza zatwierdzony. Zresztą p. Potocki z góry zapowiedział, że dopiero w maju urzędować rozpocznie. Lwowska rada miejska wcale jeszcze delegata nie wybrała. Trzyletni mandat dotychczasowego delegata p. Starkla zgasł już w styczniu, ponieważ jednak od dwóch miesięcy mamy interregnum, bo nasza rada miejska dopiero wczoraj ukonstytuowała się, więc nie mógł być nowy delegat do rady szkólnéj wybranym. Zaraz po wyborze prezydenta i jego zastępcy postawiony zostanie na porządku dziennym wybór tego delegata. Kogo rada miejska wybierze? Proponują, jak słychać, następujących kandydatów: bibliotekarza Wojciecha Urbańskiego, profesora techniki Strzeleckiego, radzcę magistratualnego Komarnickiego, dyrektora szkoły realnéj Chlebowskiego, profesora gimnazyalnego Samulewicza itd. Najsilniejszą jednak zdaje się być kandydatura dotychczasowego delegata p. Juliusza Starkla.

PRUSY.

* **Berlin**, 6 marca. Plan demobilizacyi został w zeszłym tygodniu, jak się dowiaduje Kölnische Ztg., wykończony i poczyniono wszelkie kroki, posłużyć mogące do najrychlejszego przewozu wojsk i materyału wojennego do Niemiec.

Załogą w Alzacyi i części Lotaryngii, anektowanych do Niemiec, pozostać mają następujące pułki armii północno-niemieckiéj: Piechota: 4 pułk wschodnio-pruski grenadyerski numer 5, 3 pułk piechoty pomorskiéj numer 14 (rekrutowany w W. Księstwie Poznańskiém), 7 pułk brandenburgski numer 60, 2 pułk dolno-szląski numer 22, 4 pułk westfalski numer 17, 1 pułk nadreński numer 24, brunświcki pułk numer 92. Juzda: Wschodnio-pruski pułk dragonów numer 10, 1 pułk pomorski ułanów numer 4, elektorsko-marchijski pułk dragonów numer 14, 3 pułk dragonów szląski numer 15, szlezwicko-holsztyński pułk ułanów numer 15. Artylerya: Po 2 oddziały z nadreńskiego pułku artyleryi numer 8 i heskiego pułku artyleryi numer 11, 2 kompanie nadreńskiego pułku artyleryi fortecznéj numer 8, tudzież oddział hanowerskiéj i heskiéj artyleryi fortecznéj numer 10 i 11. Prócz tego bataliony pionierów 5 i 9 (poznański i szlezwicko-holsztyński).

W Kolonii umarł dnia 5 b. m. na paraliż sercowy tajny radzca sprawiedliwości Ferdynand Józef Esser, prezes centralnego stowarzyszenia budowy tumu, licząc 68 lat wieku.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 5 marca. Wiadomości, jakie tu z Berlina nadchodzą i obiegają w tutejszych kołach dyplomatycznych, zaręczają, że obok umowy, jaka według ogłoszonego a znanego telegramu cesarza niemieckiego do cesarza rosyjskiego głównie przyczyniła się do umożliwienia powodzeń oręża niemieckiego przeciw Francyi, stanie nie za długo inna pomiędzy Prusami a Rosyą ugoda, w swych głównych zarysach nawet już określona, która nowe nada Niemcom gwarancye i co do zatrzymania a także i utrwalenia rezultatu owych powodzeń. Ugoda ta stanowczo podobno zawartą zostanie, skoro tylko cesarz i kanclerz wrócą do Berlina.

Pester Lloyd poświęca wspomnianéj powyż wymianie depesz pomiędzy cesarzami niemieckim a rosyjskim dłuższy i dość gwałtowny artykuł, w którym pomiędzy innemi oświadcza: „Zdaje się prawie, jakoby Rosyi dziękowały Prusy za to, że neutralne Austro-Węgry trzymała w szachu! Tłómaczenie jednak podobne odpychamy z oburzeniem. Zasługi Rosyi około jedności Niemiec na tém prawdopodobnie polegają, że dyplomacya rosyjska przez zachowanie się swoje zupełnie uniemożliwiła jakiekolwiek wmięszanie się państw neutralnych do kwestyi pokoju.“ Presse uważa ostatnie tłómaczenie za prawdziwe a przeto oburzenie za zbyteczne. Tenże dziennik uważa inny moment za ważniejszy jeszcze. Wszystkie plany i nadzieje odwetu, jakie przypisują Francyi, polegają według Presse na przypuszczeniu, że Rosya gotowa podać rękę swoją do urzeczywistnienia tych myśli. Po sposobie, w jaki stryj obecnego cesarza, Aleksander I, 1814 i 1815 roku stanął w traktacie paryskim po stronie Francyi przeciw Niemcom; w jaki przeprowadził zniżenie kontrybucyi a 1818 roku skrócenie okupacyi na akwisgrańskim kongresie; w jaki ojciec Aleksandra II Mikołaj Karólowi X ofiarował granicę Renu za Carogród; nie było zbytecznem a nawet wysokiego znaczenia, że car w uroczystym akcie oświadczył, że Francya u niego przynajmniéj na też same sympatye, na żadne poparcie odwetu przeciw Niemcom liczyć nie może. Jeżeli Pester Lloyd żąda daléj od kr. Chotka objaśnień co do początku owych telegramów — ciągnie daléj Presse — to go może zainteresuje, gdy się dowie, że poseł nasz w Petersburgu, zaraz po wybuchu wojny otrzymał od księcia Gorczakowa wyraźne oświadczenie, że Rosya dopóty, lecz tylko dopóty pozostanie neutralną, dopóki się żadne inne nie wmięsza mocarstwo. Gdy późniéj hr. Chotek wrócił z swéj wycieczki de Wiednia na posadę swą w Petersburgu, dał mu sam cesarz do poznania, że jeżeli zbrojenia austryackie mają znaczenie uruchomienia, czemu hr. Chotek stanowczo zaprzeczył, uruchomienie rosyjskie jest nieuniknioném. Ponieważ więc Austrya nie zamierzała wmięszania się, przeto jéj i Rosya w tém nie przeszkodziła.

ANGLIA.

* Wszystkie bez wyjątku dzienniki londyńskie oświadczają się bardzo nieprzychylnie o twardych warunkach pokoju, narzuconego Francyi przez hr. Bismarcka a nawet Times, sądzący jeszcze najłagodniéj, widzi w podobnym pokoju źródło tylko przyszłych niebezpieczeństw. Jedyna różnica, jak zachodzi pomiędzy dziennikami, które wyraźnie i otwarcie sprzyjają Francuzom, a temi, co jaką taką oddawali słuszność sprawie niemieckiéj, polega na tém, że pierwsze głównie i wyłącznie oddają się wycieczkom przeciw Niemcom, podczas kiedy drugie obszerniéj zajmują się koniecznością dla Francyi smutną poddania się nieuniknionemu losowi. Na uwagę zasługuje, że Daily Telegraph po długich korowodach korzystał z nadarzającéj mu się chwili, by stanowczo przejść na stronę francuską. „Przez kilka godzin — oświadcza dziennik ten w téj mierze pomiędzy innemi — były dzieje rodzaju ludzkiego przedmiotem wyboru dla pruskich mężów stanu w Wersalu. Obrali barbarzyństwo a Europa musi być przygotowaną na nowe wypadki.“ Daléj przedstawia dziennik stósunek rzeczy w ten sposób, jakoby dla Niemiec łatwą było rzeczą pokonać lud nieprzygotowany, na wpół rozbrojony — lecz biada, gdy przyjdzie dzień zemsty i odwetu.

Tygodnik Economist, zajmując się wynagrodzeniem, jakie Francya zmuszona zapłacić, roztrząsa przy tém szczególnie kwestyą, jak Anglia przez operacyą tę dotkniętą zostanie. Wynagrodzenie kosztów wojny — zauważa finansowy Tygodnik, — jest tak ogromnie wielkiém, że przechodzi o wiele granice zwykłego obliczenia. Nigdy jeszcze nie posiadał żaden rząd tak ogromnéj sumy do swéj dyspozycyi, którą wedle upodobania mógł rozrządzać, a ponieważ wielka część tych pieniędzy ztąd prawdopodobnie wziętą zostanie, przeto téż ważną dla nas jest rzeczą zastanowić się nad skutkami tego wypadku. Nasamprzód wywiezionym ztąd zostanie wiele złota, a potém opuści kraj i znaczny kapitał, dwa ruchy, które jasno i wyraźnie rozróżnić trzeba. Konieczném pierwszém następstwem tak ogromnéj międzynarodowéj akcyi będzie naturalnie wielki ruch w złocie, ponieważ ono to reprezentuje międzynarodowy stan brzęczącéj monety. W ogóle dwa tylko w ostatnich latach znachodziły się na świecie wielkie składy złota — zapas francuskiego i zapas angielskiego banku. Lubo od września nie ogłoszono już bilansu banku francuskiego, to jednak bez obawy wielkiéj pomyłki przyjąć można, że zapas jego kruszcowy bardzo się tymczasowo zmniejszył i że nie wystarcza na pokrycie wynagrodzenia wojennego. Z tego powodu będzie się Francya musiała uciec do Anglii i chcąc niechcąc będziemy musieli oddać nasze złoto. Od każdego Anglika zależy bezwątpienia, czy będzie chciał wziąć udział w niedalekiéj pożyczce francuskiéj, lecz złoto nasze odpłynie w wielkiéj ilości, czy podpisywać będziemy lub nie. Pożyczkę przyjmą na siebie wielcy kapitaliści a że tyle mają gwarancyi bezpieczeństwa w ręku, że pożyczyć mogą i pożyczą, więc w każdym razie tyle złota wyprowadzą z tutejszego targu, że stopa procentowa się podwyższy. Czy wyższe te notowania pieniężne utrzymają się, inną jest kwestyą, na którą jednak odpowiedzieć nie można, dopóki wiadomém nie będzie, co rząd pruski z pieniędzmi zrobić zamyśla. Jeżeli się zresztą pomyśli, że jest rodzajem tradycyjnéj polityki w Berlinie mieć zawsze na nagłe potrzeby pełny skarb, to wniosek jest bliskim, że złoto nasze zapewne nie tak rychło wróci i że wyższa stopa prowizyjna się dłużéj utrzyma. Lecz wyższemi notowaniami wyrówna się wszystko znowu o tyle, o ile z zagraniey złoto przypływa. Co się tyczy odpływu w kapitałach wypożyczonych, który nastąpi koniecznie w skutek subskrypcyi znacznych na pożyczkę francuską, wypowiedzieć można oczekiwanie, że i ten ruch ma na celu powolne lecz stateczne podwyższenie notowań, ponieważ Niemcy statecznie odbierać będą ratami sumy, które im Anglia będzie dłużną za swój udział w pożyczce lecz jeszcze chwilę w kraju zatrzymuje. A ponieważ stateczne te wypłaty zmniejszają nasze do dyspozycyi będące środki, przeto przyczyniają się zarazem do podwyższenia wartości pieniędzy.“

Telegramy.

Paryż, 5 marca. (Drogą pośrednią). Podług wszelkich oznak jest coraz większe prawdopodobieństwo, że spokój wmieście nie zostanie zakłócony. Kilka batalionów gwardyi narodowéj domagało się swych armat, które w zeszły poniedziałek odstawili na plac Wagram; władza atoli wojskowa zatrzyma je jeszcze przez kilka dni pod swoją pieczą. Kilka batalionów gwardyi narodowéj protestuje przeciwko występowaniu tak nazwanego centralnego komitetu republikańskiego, które wywołało obecne wzburzenie.

Saarbrücken, 5 marca. Z Wersalu donoszą pod dniem 3 b. m.: Podczas przejażdżki wjechał cesarz przy bastyonie Point du jour do Paryża aż do bramy Bois de Boulogne. — Książę następca tronu odwiedził wczoraj wojska niemieckie w Paryżu. Wojska te, które dziś Paryż znowu opuściły, rozkwaterowały się w dawniejszych leżach na południowéj stronie stolicy francuskiéj. Komisya skarbowa, złożona z hrabiego Henkel i tajnych radzców Bleichrödera i Schleidtmanna ukończyła swoje prace. Tajnego radzcę Bleichrödera przyjmował wczoraj cesarz i zaprosił na obiad.

Stuttgart, 6 marca. Staats-Anzeiger für Würtemberg donosi, że król podarował niemieckiemu cesarzowi drugi wyrtembergski pułk piechoty, który tak chlubny wziął udział w pierwszéj zwycięzkiéj bitwie dla Niemiec w obecnéj wojnie. Cesarz w dniu urodzin króla odbędzie przegląd wojsk wyrtembergskich na polu bitwy pod Villiers.

Londyn, 6 marca. Jak słychać, przybędzie wkrótce cesarz Napoleon do Chislehurst. — Times'owi telegrafują z Wersalu pod dniem 5 b. m., że wojska niemieckie już opuszczają stanowiska dotąd zajmowane, stósownie do ugody zawartéj. Cesarz ma się udać w tym tygodniu do Ferrières; w drodze odbędzie przegląd wojsk saskich, bawarskich i wyrtembergskich. Sądzą, że ewakuacya Mont Varérien uskutecznioną zostanie do dnia 7 b. m. a ewakuacya lewego brzegu Sekwany do 19 marca. Tenże dziennik donosi z Paryża, że uruchomiona gwardya narodowa zacznie w poniedziałek opuszczać stolicę.

Drezno, 6 marca. Jak donosi Dresdner Journal, pozwolono w niewoli pozostającym oficerom francuskim i uruchomionym gwardzistom powracać o własnym koszcie do kraju. Żołnierze z linii i gwardyi pozostaną jeszcze pewien czas w obozach jeńców.

Bruksela, 6 marca. Indépendance Belge donosi, że w Belgii internowani francuscy żołnierze odstawieni zostaną do granicy dnia 9 i 10 b, m. Przewóz na kolei żelaznéj bezpłatny.

Bordeaux, 5 marca. (Drogą pośrednią). Naczelnik władzy wykonawczéj zamianował księcia Noailles posłom w Petersburgu, tudzież pana Vogue posłem w Carogrodzie.

Londyn, 3 marca. Izba niższa. Rob. Peel zwraca uwagę izby na zachowanie się lorda Lyons'a w czasie oblężenia Paryża, które pozostaje w pożałowania godném przeciwieństwie z zachowaniem się Washbourne'a. Lord Lyons nie pokazał się szlachetnie; wyjechał z Paryża, pomimo że Jules Favre upraszał go, ażeby wytrwał na swojém stanowisku. — Enfield broni postępowania lorda Lyons. Na urzędzie poselskim pozostał sekretarz Wodehouse a wszystkim w Paryżu bawiącym Anglikom zwrócono uwagę na to, że w ich interesie jest opuścić Paryż; niektórzy jednakże woleli tam pozostać. Obecność lorda Lyons'a, która w Paryżu dosyłoszu byłaby niepotrzebną, była w Tours nadzwyczaj pożyteczną. Gladstone przyznaje, że obecność reprezentanta angielskiego rządu w Paryżu podczas oblężenia niejednéby korzyść była przedstawiła, jednakże nie można w żadnym razie zganić lorda Lyons'a za to, że Paryż opuścił. Wodehouse strzegł interesów poddanych angielskich w Paryżu pozostałych. Attaché wojskowy pułkownik Claremont, który Paryż opuścił, ażeby się starać się o zaspokojenie potrzeb angielskich poddanych nie mógł wrócić do Paryża w skutek stawianych mu przeszkód ze strony wojskowéj. Nie można zatém nikogo potępiać. W każdym jednakże razie byłoby bardzo ważnym, gdyby lord Lyons był pozostał w stałéj komunikacyi ze rządem de facto.

Paryż, 4 marca. Wszystkie dzienniki ogłaszają artykuły o obecném położeniu, w których wzywają ludność, ażeby była spokojną, pracowitą i zgodną, ażeby kraj pozyskać mógł napowrót siłę i dobrobyt.

Bruksela, 3 marca. Jak donosi Journal de Bruxelles, przybył francuski pułkownik ze sztabu jenerała Faidherbe, ażeby się porozumieć co do warunków powrotu żołnierzy francuskich, w Belgii internowanych. Powrót nastąpi, skoro rząd belgijski otrzyma urzędowe doniesienie o ratyfikacyi preliminaryów pokojowych.

Bruksela, 4 marca. Moniteur zamieszcza królewskie rozporządzenie z dnia 3 b. m., podług któréego armia postawioną będzie od dnia 5 b. m. na stopę pokojową.

---

* Od księdza Dra Wartenberga odbieramy następujące pismo:*)

W No. 50 Dziennika z dnia 2 marca korespondent z Gnieźnieńskiego wyłącznie moją osobę zainteresować chciał publiczność w sposób ubliżający prawdzie. Na mocy tedy prawa prasowego proszę szanowną redakcyą o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Prawdą jest, że p. Wilkowski z Woźnik w czasie nieobecności przysłał przez umyślnego pewną ilość karteczek z nazwiskiem pana Dziembowskiego. Nieprawdą jest, że dodał, „abym w razie, gdyby kandydat postawiony memu przekonaniu odpowiadać nie miał, karteczki przez tegoż samego posłańca odesłał.“ Dokument w mych ręku: więc śmiało korespondentowi kłamać zadać mogę. Gdyby taki dodatek był uczyniony, byłaby rzecz w porządku; że go nie było, a że proszono mię o rozdawanie karteczek wyborczych w imię koleżeństwa szkólnego, wydało mi się to prowakacyą do odstępstwa sztandaru kościelnego, jakich nam z reszt niebrakło; i oburzyło mię tak, żem karteczki one zniszczył.

Komu się to wyda występkiem, niechaj mnie potępi. Korespondent inną przyczynę sobie wymarzył: jego „uderza jak dwutygodniowy profesor filozofii przy duchownem seminaryum w Poznaniu, potém dopiero bezpośrednio dwuletni uczeń na kursie filozoficznym w Rzymie mógł, jak się zdaje, przypuszczać, że anektowan

*) Pismo to zamieszczamy nie dla tego, żebyśmy do tego zmuszeni byli prawem prasowém, boć, jak wiadomo, że prawo nakazuje prostować jedynie fakta krótko, a nie tak rozwlekle jak to czyni ks. doktor Wartenberg, lecz żeby czytelnikom dać próbkę, z jakim chłodem i przyzwoitością występują ci, którzy nam namiętne traktowanie spraw publicznych zarzucają.
(Przyp. Red. Dziennika.)

---

poznać po sobie, iż myśl tę przechowała do dziś dnia. Jenerał nadto jeszcze czuł stratę kobiety, dla któréj wedle pojęć matki i Michaliny musiał mieć najżywszą miłość, a pułkownikowa téż nie była nawet pewną, co się działo z sercem jéj ulubienicy, w którém z razu mieszkał umarły kochanek.. a potém mógł je kto żywy pochwycić. Nie śmiała nigdy pytać i zgoła nie wiedziała o usposobieniach jéj, chociaż słyszała często opowiadania o nowych znajomościach, nawet wzmianki o mężczyznach, co się o nią starać chcieli, Michalina zbywała je krótko, zdając się trwać w postanowieniu nie wychodzenia za mąż.

Zobaczywszy teraz jenerała, może z miłosierdzia nad jego niedolą, może dla wspomnień jakichś i odgadując myśl pułkownikowéj, zarumieniła się, zmięszała i zdziwiła saméj sobie, że uczynił na niéj jakieś dziwne wrażenie. Po kobiecemu usiłując je sobie wytłómaczyć, pogniewała się na serce, w którém niby odżyła odrobina zapomnianego i nierozwiniętego uczucia. — Wszakżem go nigdy ani myślała kochać? — powiedziała sobie — a jednak doznaję czegoś, jakby radośnie zmartwychwstającego przywiązania, które istniało... A! nie — to chyba część macierzyńskiéj miłości, zaczerpnięta w obcowaniu z moją tą dobrą pułkownikową...

Tak sobie mówiła Misia i uśmiechnęła się, spojrzawszy w źwierciadło, w którém świeżą jeszcze ale już zmordowaną i znękaną swą ujrzała twarzyczkę.

— Obawa płonna, rzekła do siebie — nie jestem już dzieweczką ową, któréj śnił się każdy uśmiechający się do niéj młodzieniec. — Ot — po prostu — żal mi to serce ścisnął... a zakłopotałam się, bo mnie zawsze to mięsza, że on myśleć musi jak matka mnie pragnie wydać za niego — téj myśli już się choć teraz przynajmniéj wyrzec musiała... Zdaje się, że nie przystalibyśmy nawet do siebie. A! nie! nie! ten mój biedny umarły będzie jedynym moim kochankiem.

Po pierwszém wrażeniu téj pustki krakowskiéj, gdy się z jéj licem oswoiły oczy tak ona polską się wydała wszystkim, tak im tu było doma, że pojęli jak tu mieszkać, żyć, umierać można. Warszawa ze swą półeuropejską, pół niestety moskiewską już elegancyą, odbudowana, odnowiona aby pod nią staréj mazowieckiéj pani widać nie było, zachowała polskość w charakterze mieszkańców, Kraków ma ją i w stroju poszarpanym... Tu jeszcze austryaccy żołnierze gośćmi się wydają, moskiewski już niby gospodarz rozkłada się po ulicach téj świętéj męczennicy, króra od czasów Suwarowa wszystkich spróbowała katuszy. Dla tego po Warszawie ubogi i nie świetny Kraków wydał się rozczulająco pięknym pułkownikowéj. Płakała na Wawelu, płakała u Panny Maryi, u Floryańskiéj bramy, u starych domostw ciemnych i brudnych... Gdzieś może jeszcze pył na nich osiadł, który wjazd królewski zmiótł z ulicy... Również żywo zajmowało miasto Michalinę, która podobnéj narodowéj relikwii nigdy w życiu nie widziała. Pułkownik zdumiony był wśród Europy takim bytem, którego ruch ogólny nie tknął i twarzy pomarszczonéj nie otynkował.

Z razu cała baczność zwracała się na mury, powoli przeszła na ludzi. Pułkownikowa miała tu starych znajomych co dla spokoju pouciekali do tego szpitala, a choć nie spieszyła ku nim, aby jéj nic nie odbierało syna i nie mięszało spokoju, musiała wreszcie pomyśleć o przypomnieniu się im choćby dla tego, że mogli osiedlić się w Galicyi i potrzebowali lepiéj się z nią obeznać. Projekta jenerała dotąd wszakże wachały się pomiędzy Poznaniem a Krakowem, między Wielkopolską a Galicyą.

Wiedział on dobrze, iż osiedlenie się i otrzymanie praw obywatelstwa w Prusach daleko było trudniejszém, gdyż tam starano się raczéj zmniejszyć siły żywiołu polskiego niżeli je pomnażać. Po roku 1831 patrzano na to przez szpary, późniéj systematycznie zaparto drogę emigrantom, z największą trudnością dopuszczając krótkiego tylko pobytu. Przez stósunki wszakże, umiejętnie chodząc około tego, można było wcisnąć się po cichu między tutejsze obywatelstwo; jakkolwiek i ono niezbyt przyjazném okiem patrzy na polskich przybyszów... Wszystko to z opowiadań i przez ludzi znaném było Stanisławowi, który potrzebował naocznie się przekonać, dotknąć stósunków miejscowych, aby wiedzieć co o nich trzymać. Tak samo chciał téż zbadać Galicyą, w któréj osiedlenie się było łatwiejszém, usposobienie nawet mieszkańców mniéj dla gości nieprzychylném... Dawne stósunki pułkownikowéj do pewnego stopnia ułatwić miały zapoznanie się z krajem. Od dnia jednak do dnia ociągano się z oddaniem wizyt i zawiązaniem ich... Dnie upływały w domu na nieskończonych opowiadaniach wzajemnych o chwilach grozy a burzy, o ofiarach, o podróżach... o doznanych wrażeniach i o gospodarstwie nowém, które wywracało wszystko w Królestwie. Pułkownikowa, opowiadając o tém, unosiła się, płakała i wyznawała, że szczęśliwą będzie, jeśli się od widoku tego powolnego męczeństwa uwolni. Jenerał słuchając milczał zasępiony. Własne przekonanie a najbardziéj zaklęcia umierającéj Maryi Pawłownéj, znajomość natury Rosyan i rządu, skłaniały go do szukania środków, jakiemiby pomiędzy Rosyą a Polską choćby modus vivendi znaleść było można, gdy teraz tylko morendi modus się przedstawiał. Nie wyjawiał jednak swéj myśli, wiedząc, jak ona wszystkich wyda się niemożliwą i wstrętliwą. Od wchania na ziemię, polską rządzoną przez Niemca, czuł, że mu w piersi brakło oddechu. W Polsce, zabranej przez Rosyą, choć gospodarzył sołdat — mogło się czuć uciśniętym ale w domu, tu czuło się wyciśnanym... choć przez obcych.

Z razu wszakże pozory swobody łudzące dla pułkownikowéj kraj ten czyniły znośniejszym. Trzy dni upłynęły w ciszy, czwartego, z rana przyniesiono jenerałowi małą drukowaną na pół, w pół pisaną karteczkę, zapraszającą go nazajutrz rano do dyrekcyi policyi.

Sądząc, że to zwykła tylko formalność, jenerał wcale się tém nie poruszył, ubrał i o naznaczonéj godzinie poszedł, gdzie mu wskazano. Na małéj ulicy w jakimś przycienionym wewnątrz gmachu, dopytał się przedpokoju, w którym proszono go czekać, siadł i myślony... Gdy koléj na niego nadeszła, otworzyły się drzwi i mężczyzna średniego wieku, niezmiernie grzecznie zaprosił go do obszernego salonu, w którym w środku stał stół zarzucony papierami... w rogu biała kanapa... Nago, sucho i zimno zresztą. Mężczyzna ów bardzo grzeczny, który w progu go powitał, prowadził na kanapę, posadził, sam siadł na rogu trzymając w ręku paszport Melchiora Szarlińskiego. Z uśmiechem wpatrywał się w twarz jenerała, jakby pragnął z rysopisem porównać, miał arkusz ten w ręku, tarł czoło i jakby nie wiedział co począć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sobie karteczek przez p. W. przesłanych już cały ich zapas wyczerpnął, a tém samém zwycięztwo swemu kandydatowi zapewnił. „Innemi słowy: ja byłem kiedyś niezdolnym profesorem, dziś po dwuletniém studyum filozofii w Rzymie wróciłem osłem; śmiałem bowiem sądzić, iż te kilkadziesiąt drukowanych karteczek mnie przesłanych to cały już arsenał naszych liberałów (broń Boże! wiem ja z pisma św. nawet, że roztropni są synowie tego świata); i że tak p. W., jak i korespondent nie umieją pisać, żeby zniszczone karteczki drukowane zastąpić pisanemi; i że, kiedy i druku i umiejętności pisania liberałom zabrakło, zwycięztwo zapewniłem swemu kandydatowi. Dość to powtórzyć, żeby niedorzeczność przypuszczenia korespondenta lazła każdemu w oczy.

Nawiasem dodam ku sprostowaniu, że wcale nie byłem profesorem filozofii, lecz tylko wezwanie na opróżnioną czasowo katedrę filozofii odebrałem; nadto, żem filozofii w Rzymie nie słuchał ex professo, choć skorzystałem tam może z okrzyczanéj scholastyki i syllogizmów przynajmniéj tyle, żeby paralogizmy i sofisterye korespondentów i niekorespondentów namacać; nareszcie, że to może dziwna korespondentowi, ale rzecz zwyczajna w Rzymie, iż ludzie nawet osiwiali, dawni profesorowie jeszcze przychodzą na nowe studya, z takimi jam kolegował.

Stawia mi korespondent pytanie, do jakiéj kategoryi prawd zaliczam „używanie cudzéj własności, jak np. kartek, zamiar wywiedzenia w pole podstępnym fortelem przyjaciela, zryw nie solidarności między dziećmi jednéj matki, synami jednego kościoła."

Pytania nie rozumiem, nie pojmuję: jak ktoś aneksyą, używanie cudzéj własności, lub zamiar podstępny, oszukania, lub zerwanie solidarności, a więc fakta i akta woli do prawd, do wyników rozumowych zaliczać może; przecież to sfery całkiem inne. Jeżeliby mnie zapytał, z jakich zasad podaje się aneksya, śmiało odpowiem, że nie z kościelnych, lecz z liberalnych: bo czyż to Włochy, anektujące Rzym, nieliberalne? Co do rzekoméj aneksyi karteczek, jużem przebieg rzeczy wyłożył. Uderza tu bardzo, że pan Walkowski zgłosił się o zwrot rzeczonych karteczek dopiero 1 marca po południu, a korespondent o aneksyi pisał już 27 lutego: jakiém prawem? czy przez jasnowidzenie przeszłości? Zarzut „o zamiar wywiedzenia w pole podstępnym sposobem przyjaciela" odpieram stanowczo i z oburzeniem. Najpierw ja p. Walkowskiego mimo sąsiedztwa, z którym zaledwie raz przez kilka lat przypadkiem się spotykam, nie znam swym przyjacielem; a choć nie myślę mu osobiście ubliżyć, zniewolon jestem oświadczyć, że imię przyjaciela jest mi tak święte i wzniosłe, iż nim nie rzucam na prawo i na lewo, iż bodaj w życiu dwóch ludzi przyjacielem nazwałem, choć Bogu dzięki życzliwych mi osób mam nie mało.

Jeżeli o wywiedzeniu w pole może być mowa, to chyba ze strony p. W., który w imię koleżeństwa chciał mię popchnąć do odstępstwa obozu kościelnego; z mojéj strony w czém ten zamiar wywiedzenia w pole?

Co do zrywania solidarności, nie będę tu się rozpisywał, bom co do tego oświadczył się jawnie w Tygodniku.

Korespondent wie nawet, jakiem miał kazanie w niedzielę zeszłą, i że przygotowawszy umysły, przed kościołem zaraz, kując żelazo póki gorące, rozdawałem karteczki woborcze na ks. Wolińskiego.

Widocznie, że go jakiś parafianin poinformował, i to z osób niby trochę więcéj ukształconych, ale, jak się okazuje, niezdolny nawet tak prostéj jak ta, nauki zreferować wiernie. Albo czyżby miał korespondent rozmyślnie rzecz sfałszować?

Dowiaduje się tedy świat zdziwiony, że „profesor dwutygodniowy a filozof rzymski," do prostaczków miejskich miewać będzie przez czas postu konferencye „o prawdzie!"

Już to zabawne; ale posłuchajmy, jakie wyborne streszczenie obszernego wywodu mojego w téj materyi dokonane przez korespondenta. „Prawda (twierdzę podobno ja, ks. Wartenberg, o czém się atoli teraz dopiero dowiaduję), jest dwojaka: (?) (korespondent kładzie znak zapytania, co mu chwalę, bo prawda może być tylko jednaka, jednego rodzaju t. j. prawdą:) jedna fałszywa, głoszona i uznawana przez ludzi świata, którzy ją wyzyskiwują dla własnych celów i korzyści; druga któréj nauczał Chrystus Pan Apostołów, ci ją przekazali papieżom, papieże przelewają (sic) takową na biskupów, ci znów na kapłanów; za tą jedynie prawdą iść, głosu jedynie kapłana słuchać każden prawdziwy katolik powinien."

Więc „filozof rzymski" przyznaje prawdę dwojaką, (co jest absurdum); prawdę fałszywą, co jest contradictio in adjectum, a więc absurdum; „filozof rzymski" nie uznaje nawet np. filozofii (!); dla niego nie ma wiedzy i prawdy poza teologią, poza objawieniém Chrystusowém i tradycyą i wyrokami kościoła; co trochę na curiosum zakrawa, tak jakby agronom chciał przeczyć agronomii.

Dość analizy takiéj danego przez korespondenta streszczenia mych kazań, żeby poznać, jak nieudolnym był jego referent, albo jak bardzo, mówiąc dyplomatycznie, samże korespondent prawdę zmodyfikował na niedorzeczne rozmiary. Moja nauka katechizmowa była sobie po prostu o sześciu prawdach, które każdy wiedzieć i wierzyć powinien pod utratą zbawienia, a któréj nauki treść podaję, żeby się okazała potworność streszczenia, podanego przez korespondenta. Powiedziałem ja, co jest prawdą; że ją w doczesnym zakresie nabyć można i własnym rozumem i przez naukę, tradycyą; że nawet o rzeczach nadprzyrodzonych rozumem niejedno dociec można, ale nie wszystko i niedokładnie, i że dla tego dane jest nam objawienie, prawda boża. Potém wykazałem różnicę prawdy ludzkiéj, od bożéj, że ludzka jest dla nas prawdą, o ile rozum indywidualny przekonać zdolna, że do jéj przyjęcia nie ma dla nikogo przymusu moralnego; że zaś boża prawda, choć nie może nigdy być przeciw rozumowi, bywa niejedna nad rozum, nad nasze pojęcie, jest tajemnicą św.; a że każdą jednak trzeba przyjąć pod grozą zatracenia wiecznego Wytłómaczyłem ludowi, że nie ma w téj prawdzie bożéj odmiany, że kościół tylko orzeka każdą prawdę naprzeciw błędnikom; że i w tém nie masz odmiany, iż dawniéj uczyli się cztérech, dziś sześć prawd, gdyż kościół dwie z prawd bożych, które zresztą zawarte już były w uprzednich cztérech, wyraził osobno naprzeciw heretykom i niedowiarkom, dla ochrony wiernych od błędu i niedowiarstwa.

Nareszcie wytłómaczyłem słuchaczom różnicę zasadniczą wiar pogańskich, żydowskiéj od chrześcijańskiéj, a w téj znowu różnicę herezyi i schizmy od katolicyzmu, w którym jedynie rzetelna prawda jest boża. Korespondent domyślać się każe, że ja w kościele żądając powolności dla głosu kapłana, opowiadającego prawdę bożą, poza kościołem pod tę prawdę podszyłem kandydaturę X. Wolińskiego, rozdając karteczki parafianom, zostającym pod świeżem wrażeniem mowy. Otóż żeby korespondent był wiedział, żem ja prawnik ex professo, to byłby może łacniéj przypuszczał, iż zachowałem przezorność prawniczą w obec zakazu ks. Arcybiskupa, i że nie będę gromady odbywał na publicznem miejscu, i to na cmentarzu. Jest to najzupełniejszy fałsz, wiadomość z palca wyssana, żem przed kościołem karteczki wyborcze rozdawał.

Pawłowo, 3 marca 1871.

Z szacunkiem dla szanownéj redakcyi
Ks. Dr. Wartenberg.

Rezultat wyborów.

Miasto i powiat poznański wybrały posłem do parlamentu niemieckiego pana doktora Władysława Niegolewskiego z Morownicy. Niemiecki kandydat, pan Kennemann z Klenki, otrzymał około tysiąca głosów mniéj. Prócz tego padło na pana radzcę sprawiedliwości Tschuschke w Swarzędzu 96 głosów, w Poznaniu 2, na pana Witta z Bogdanowa 2, na pana Virchowa 3, pana Reitenbach-Plicken 1 gł., pana Roona 2 gł., księdza licencyata Likowskiego 2 gł., księdza Pędzińskiego 4 gł., księdza Szołdrskiego 1 gł., księdza Zientkiewicza 2 głosy. Podług dotychczasowego obliczenia otrzymał pan doktor Niegolewski 7621 głosów, podczas kiedy na pana Kennemanna padło tylko 5753 głosy.

Obwód miasto i powiat poznański.

	Niegolewski	Kennemann.
Głuchów	122	—

— * O czynności wyborczéj w Żabikowie, powiecie poznańskim, piszą nam: Głosowały wsie Żabikowo i Świerczewo. Na początku zakomunikowano zarządowi wyborczemu pismo radzcy ziemiańskiego, proszące o ustawienie w lokalu wyborczym puszki do zbierania składek na rannych i wdowy i dzieci po poległych, i zwracanie na nią uwagi wyborców. Radzca ziemiański odwołuje się na życzenie ministra spraw wewnętrznych. Przełożeni wyborów wszystkiemi głosami przeciw jednemu postępowanie takie uważali za niewłaściwe i czynności wyborczéj przeszkadzające. Nie można przecież każdemu wyborcy przeczytać reskryptu pana radzcy ziemiańskiego, a ostatecznie wielu ubogich wyborców, posłyszawszy, że przy wyborach zbierają się składki pieniężne, nie przyszłoby do urny. Z tych to powodów życzeniu pana radzcy ziemiańskiego nie uczyniono zadość.

Obwód gnieźnieńsko-wągrowiecki:

	Dziembowski	Nollau
Choyna	91	11
Rybowo	88	1
Czesławice	66	69
Smuszewo	131	4
(2 gł. ks. Woliński)		
Kamieniec	72	3

— * Donoszą nam z Powidza: W Powidzu głosowało 3 marca 177 wyborców, z tych dało głosy:

a) na Konstantego Dziembowskiego 148
b) na landrata Nollau 17
c) na ks. Wolińskiego 12

Z powodu machinacyi Tygodnika Katolickiego znalazło się niestety pomiędzy nami dwunastu takich, którzy dali się uwieść koteryi, która nas usiłuje pod płaszczem religijnym sprowadzić na zgubne bezdroża. Jeżeli gdzie, to u nas, zaręczyć możemy Tygodnikowi, który się zwie katolickim, że nie znajdzie przystępu.

Tym szanownym kapłanom, którzy pozostali przy sztandarze narodowym, składamy nasze podzięki.

Powidzanie, wyjąwszy dwunastu.

— * Donoszą nam: W okręgu wyborczym w Czeszewie, powiat wrzesiński, do którego wsie Czeszewo, Budy, Szczodrzejewo i Orzechowo, ostatnia wieś z parafii dembińskiéj, należą, oddano na pana Władysława Taczanowskiego 115, a na pana Stieglera z Sobótki 22 głosy. Na wielką pochwałę za poczuwanie się do obowiązków obywatelskich zasługują Orzechowianie, którzy, chociaż na około wodą oblani, przyjechali na wybory mimo to, że ich podróż była bardzo uciążliwą. Jedną ósmą mili jechali w wodzie tak głębokiéj, że im się siedzenia do połowy w wozach zamaczały. Tak samo postąpili oni i przy pierwszych wyborach do parlamentu Związku północno-niemieckiego. I wtenczas woda ich siedziby zalała, a jednakowoż stanęli wszyscy do wyborów w Czeszewie. Pięciu majętniejszych gospodarzy, między którymi dwaj Budasze porządkiem, trzeźwością, religijnością i usposobieniem polskiém chlubnie się odznaczają, przygotowali furmanki i wszystkich wyborców z Orzechowa na wybory do Czeszewa przewieźli. Należy im się publiczne uznanie.

Obwód międzyrzecko-babimostki:

	St. hr. Plater z Wroniaw	Radzca ziem. Unruhe-Bomst w Wolsztynie
Blinek	—	38
Blińskie olędry	—	73
Dąbrowa	109	—
Głodno	—	78
Gościeszyn	79	—
Jabłonia	25	95
Komorowo olędry	—	56
Łąkie	103	—
Rakoniewice wieś	42	26
Rataje	8	23
Ruchocice	50	16
Podgrudowice	—	25
Tarnowo	12	148
Tłockie olędry	—	37
Wioska	46	34
Wolsztyn miasto	50	284

— * Otrzymujemy następujące pismo:

Nadmienić muszę, iż w Zembowie i Brodach dziedzice Niemcy wszelkich wpływów używali na ludzi w ich służbie pozostających, lecz napróżno. Wdzięczność za to się należy duchowieństwu, które w méj okolicy obowiązek swój wypełniło Oby tak wszędzie było. Lecz niestety, w sąsiedztwie mojém, w Chudopsicach, należących do powiatu szamotulskiego do parafii Lubasza, wszyscy Polacy głosowali na Niemca. Zapewne i w innych parafiach podobnie się stało; widocznie nikt się nie zajął agitacyą między ludem.

Obwód średzko-śremski.

	Mańkowski
Jarosławiec	72

Obwód ostrzeszewsko-odolanowski.

	Hr. P. Szembek	Schwerin
Śliwniki	137	1

— * Piszą z Ostrzeszowa: Wybory u nas nie tak, jak się tego spodziewaliśmy, wypadły. Oto ich zestawienie:

w mieście Ostrzeszowie	270 głosów	hr. Szembek	50 hr. Schwerin.
na Niedźwiedziu	35	—	88
na Borku	128	—	74
w Siedlikowie	166	—	44
w Bukownicy	75	—	19
w Doruchowie	101	—	26
w Tokarzewie	103	—	4

Kandydat nasz zatem otrzymał większość głosów, ale nie tak przeważną, jakby to w okolicy czysto polskiéj, jak nasza, stać się było powinno. Bo też agitacya naszych wobec krzątania się nieprzyjacielskiego obozu była tak dalece niedostateczną, że wielu niższéj klasy nietylko o nazwisku naszego kandydata, ale nawet o odbyć się mających wyborach wich wigilią nie wiedziało. Pocóż komitety i zjazdy powiatowe, kiedy ci, do których to należy, nie zadadzą sobie pracy zawiadomić nas wcześnie o wyznaczonym z góry kandydacie? — Lud nasz, mało czytając, nie ma sposobności dowiedzenia się o tém; wiadomość z ambony w kościele udzielona, jak to się w protestanckich kościołach dzieje, byłaby nader pożyteczną. Żałujemy, że za późno odebraliśmy tu książeczkę o wyborach przez majstra od Przyjaciela Ludu napisaną, z niéj mógłby się był lud dowiedzieć, jak fałszywemi były wieści, przez obóz nam nieprzyjazny rozsiewane i że postępowanie niektórych osób z urzędu na to było zwrócone, aby w błąd wprowadzić prostaczków naszych. I tak starano się ich przekonać, że od wyborów tych wysokość podatku zależy, bo (słuchajcie!) inne mocarstwa, a z niemi Polacy, chcą, aby Prusy koszta wojenne w połowie płaciły, głosować więc tylko należy na przeciwnych temu, a między tymi najgorliwszy jest kandydat tutejszy hrabia Schwerin. — Po wsiach okolicznych chodził znowu sługa gminny komisarza obwodowego Idźkowski, a rozdając karteczki z kandydatem niemieckim, kazał odbierającym je podpisywać się. Chłopek nasz, położywszy nazwisko swoje (choćby 3 krzyże) na takim cyrografie, z trudnością tylko dał się przekonać, że nie ulegnie karze, jeśli własną wiedziony chęcią, wrzuci do urny inną odebraną karteczkę. Że wymieniony sługa komisarza żądał podpisów przy rozdawaniu karteczek, świadkami udowodnić możemy, gdyby kto twierdzeniu naszemu śmiał przeczyć.

Agitacyi obozu ultramontanów nie uczuliśmy tutaj, bo też mamy w okolicy naszéj kapłanów, dobrze o tém przekonanych, że rozdwojenie narodu w chwilach stanowczych — to klęska własnemi ściągnięta rękami. Mamy też znowu i takich, co radzą nie wierzyć posłom w Berlinie. Są to ci sami, co, wyłącznie z figurami rządowemi obcując, pracują głównie dla katolicyzmu.

Tadeusz Michalski.

Obwód pleszesko-wrzesiński:

	Wł. Taczanowski	Stiegler.
Twardów	115	—
Bogusław	59	5
Jedlec	122	2
Bieganin	70	21
Roszków	99	25
Panienka	58	28
Tursko	236	—
Rusko	140	—
(nieważny 1 głos)		
Potarzyca	109	—
Wilkowyja	141	2
Żegocin, Psieniec itd	164	4
Kowalew	79	5
Broniszewice	96	7(?)
Niejasném jest raport czy 7 Niemców głosowało na Stieglera, czy też wstrzymało się od głosowania.		
Wieczyn	68	—
Prusinów	47	—
Kotlin	166	3
Bachorzew, Hilarów, Wyszki	69	30
Szypłów	58	—
Siedlemin	54	—
Mieszków	163	2
Kajew	42	—
Pieruszyce	86	—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 7 marca. Piąty korpus armii pruskiéj załogujący w naszem Księstwie i Szląsku, rekrutujący się częściowo w Poznańskiem, miał pozostać w Francyi, będąc przeznaczony na obsadzenie Szampanii aż do wypłaty przez Francyą nałożonéj na nią kontrybucyi wojennéj. Twierdzą tu, że przedstawienia dowodzącego tym korpusem jenerała Kirchbacha u naczelnego dowództwa armii miały ten skutek, iż odstąpiono od pierwiastkowego zamiaru i korpus V. ma powrócić do dawniejszych załóg. Korpus ten opuścił już zresztą Orleans i przyłączy się do armii południowéj; dnia 22 b. m. ma stanąć w Dijon. W połowie kwietnia powróci już do Księstwa.

— * W niedzielę rano odebrał sobie młody człowiek życie w hotelu Tilsnera wystrzałem z pistoletu. Samobójca pracował poprzednio w sądzie, jest synem jednego z tutejszych urzędników, który niedawno obchodził 50 letnią rocznicę swego urzędowania.

— * Dowiadujemy się, iż tu od 1 kwietnia zacznie wychodzić nowe pismo codzienne: Kuryer Polski. Oprócz treściwych wiadomości politycznych, ma on głównie zajmować się zbieraniem faktów życia naszego społecznego i potocznego.

— * O wiatraku, który się dnia 3 bm. spalił za bramą Berlińską dodać należy, iż całą tę nieruchomość nabyło w roku zeszłym na własność stowarzyszenie górnoszląskiéj kolei żelaznéj za przeszło 9000 talarów. Dotychczasowy posiedziciel zatrzymał jednakże tak wiatrak jak i inne budynki drewniane na téj nieruchomości się znajdujące, pod tym warunkiem, że je do pewnego terminu zniesie. — Wiatrak sprzedany został późniéj kupcowi z Wrzesińskiego za 921 talarów, a zabezpieczony był w towarzystwie ogniowém na 1800 talarów. Nagle zgorzał; ogień wybuchł wewnętrzu wiatraka, do którego wnijście szczelnie było zamknięte.

— * W dniu wczorajszym, w lokalu Towarzystwa Przemysłowego w obec licznie zebranéj publiczności, któréj znakomitą część reprezentowała płeć piękna, miał odczyt p. W. Hłasko: O telegrafach podmorskich. Szanowny prelegent rozpoczął opowiadanie swe od pierwszych usiłowań zaprowadzenia telegrafu podwodnego. Początkowe próby sięgają jeszcze 1839 roku, kiedy połączano dwa brzegi z Hudson do New-Yorku. Właściwy jednak telegraf podmorski datuje się od roku 1850, że jednakże był zbyt słabym, nie mógł więc stanowić oporu naciskowi bałwanów, które go wkrótce zerwały.

Zaprowadzenie telegrafu z Anglii do Ameryki przedstawiało wiele trudności — nie zrażono się jednak niemi i w roku 1857 dwa najpiękniejsze na świecie statki wojenne: Agamemnon i Nigara wypłynęły obładowane 4,000 kilometrów liny telegraficznéj. Ale zaledwie od brzegu odbiły, przedsięwzięcie to burzą zniszczone zostało. Pomimo tych przeciwności w roku 1858 zdołano dwa światy połączyć z sobą — lecz i tym razem cała praca tak jak i poprzednie w niwecz obrócona była. Nauczeni tyloma nieudanemi próbami, wzięli się przedsiębiorcy z ulepszoną liną i narzędziami do nowéj próby. Ruszono w długą podróż na olbrzymim statku Great-Eastern.

Było to 30 czerwca 1866. Kolos morski posuwał się zwolna, rzucając w czarne i spokojne głębinie Atlantyku pierścienie telegrafu. Przebyto wszelkie przeszkody, zwalczono niebezpieczeństwa grożące, tak że już 31 lipca prezydent stanów zjednoczonych przesłał królowéj angielskiéj zawiadomienie pomyślnego ukończenia dzieła. Zwalczenie to czasu i przestrzeni długości 800 mil francuskich obchodzono z wielką uroczystością w Londynie.

Telegraf zaprowadzony łączył tylko bezpośrednio Anglią z Ameryką, ale nie łączył stolicy ruchu europejskiego, Paryża z New-Yorkiem. Zazdrośni Francuzi postanowili własną linią stworzyć, która tę ma wyższość nad angielską, że tylko w jednym punkcie dotyka ziemi, kiedy angielska w sześciu punktach przez nią przechodzi. Nadto nauczeni doświadczeniem zrobili linę mocniejszą i trwalszą od angielskiéj. Od pierwszego października 1869 roku telegraf ten funkcyonuje, i tém dla publiczności jak dogodniejszy, że znacznie od angielskiego tańszy. Depesza z 20 wyrazów kosztuje 100 fr.; wówczas kiedy angielskiego do 500 fr. Na tém Szanowny Prelegent ukończył swój pouczający i dobrze wypowiedziany odczyt, którego ogólne zaledwie rysy podajemy, pomijając wiele interesujących szczegółów.

— * Ewakuacya jeńców francuskich, którzy w mieście naszém byli internowani, już się rozpoczęła. Wczoraj pierwszy oddział wyruszył koleją żelazną do ojczyzny.

— * W Kaiserslautern, w bawarskim Palatynacie wydarzyło się temi dniami następujące nieszczęście: Tamtejsza odlewnia żelaza kupiła czerepy od granatów jako stare żelazo, pośród których znajdował się i cały granat niepęknięty. Pięciu chłopców, którzy w „starém owém żelazie" grzebało, natrafiło na ów granat, który przytém eksplodował i wszystkich pięciu niebezpiecznie ranił.

— * Na rodzinę jen. **Bosaka-Hauke** otrzymaliśmy od pp. Stanisława Hulewicza składki z Kościanek 4 tal.; Zapałowskiego z Wągrówca 2 tal., Wł. Brodnickiego z Nieświatowic 2 tal.; Koci i Maryni 2 sgr. 6 fen.; Szczawińskiego 5 tal.; J. S. z Mościejewa 1 tal.; M. C. z Lutomka 1 tal.; Heronimy Taczanowskiéj 10 tal.; D. R. 1 tal.; razem złożono 692 tal. 9 sgr.

— * Na rzecz Towarzystwa Przemysłowców w Berlinie otrzymaliśmy od dra Koehlera ze Strzelna 3 tal.; N. B. ze Stęszewa 1 tal., razem 4 tal.

— * Na rzecz **rodaków naszych we Francyi** otrzymaliśmy od pp. Szczawińskiego 5 tal.; Leona Sobierajskiego 10 tal.; hrabiego Antoniego Taczanowskiego 10 tal.; Heronimy Taczanowskiéj 1 tal. 10 sgr.; Kajetana Morawskiego 5 tal.; D. R. 1 tal, razem w tym roku złożono 822 tal. 10 sgr.

— * Na powodzią dotkniętych w Poznaniu otrzymaliśmy od pp. Kajetana Morawskiego 10 tal.; Fr. D. z Poznania 10 sgr.; razem 10 tal. 10 sgr.

— * Na **biedną niewiastę** z 4 dziećmi, która zgubiła 16 złotych otrzymaliśmy jeszcze 5 tal.; od N. N. jeden tal., od N. B. ze Stęszewa 1 tal. Razem wpłynęło 8 tal. 14 sgr. 2 fen. Zamykając niniejszém tę składkę, składamy w imieniu nieszczęśliwéj dobrodziejkom i dobrodziejom jéj serdeczne: Bóg zapłać!

Prostujemy, że przed kilku dniami złożyła pani hrabina Żółtowska z Jarogniewic, a nie, jak mylnie wydrukowano z „Ujazdu" talarów 10 na emigrantów i 5 tal. na rodzinę Hauke-Bosaka.

Toruń, 4 marca. W czorajszym głosowaniu padło tu w mieście 345 głosów na księdza Marańskiego, 900 głosów na dra Meyer. Głosy polskie stanowiłyby więc 27,7% głosów oddanych.

— Rezultat wyborów w Podgórzu z 235 wyborców głosowało 102, z tych padło: na ks. Marańskiego 55, na dra Meyera 45, na Hoppego landrata 1, nieważny (próżny) 1, razem 102.

— Z Nawry powiecie toruńskim oddano kartek 96, wszystkie na ks. Marańskiego w Ryńsku.

Golub, 3 marca. Dzisiejsze wybory u nas nader niepomyślnie dla nas wypadły. Oddano w ogóle karteczek 323, z tych na naszego kandydata Jana Czapskiego 140, a na przeciwnego Hennig w Berlinie 183. (Gaz. Tor.)

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 8 marca, Jana Bożego wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Mścisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 34, zachód o godzinie 5 minut 49.

Dnia 8 marca 1223 śmierć Wincentego Kadłubka. — 1347 wiekopomny sejm prawodawczy w Wiślicy. — 1438 nadanie przez sejm statutu konfederacyi w Korczynie. — 1569 województwo podlaskie przyłączone do korony. — 1831 walny zjazd obywateli Ukrainy w Czerniawce.

Ostatnie telegramy.

Saarbrücken, 6 marca. Z Wersalu donoszą z dnia 4 mb.: Po nastąpionéj wedle postanowienia traktatu ewakuacyi lewego brzegu Sekwany przeniesioną może zostanie kwatera główna cesarza tymczasowo do Compiègne a kwatera główna księcia następcy tronu do Ferrières. Dnia 6 miał się przed cesarzem odbyć przegląd pierwszego bawarskiego korpusu, dywizyi wyrtembergskiéj i saskiego korpusu a cesarz miał się równocześnie z niemi pożegnać.

Rzym, 6 marca. Papież odbył tajny konsystorz, na którym odczytał wypracowaną przez trzech członków Towarzystwa Jezusowego alokucyą. Alokucya ta obejmuje gwałtowną wycieczkę przeciw sprawcom dokonanych w Rzymie od września faktów, odpycha każdą myśl przyjęcia ofiarowanych przez Włochy gwarancyi, ubolewa nad wojną pomiędzy Francyą a Niemcami i nad smutném położeniem, w jakie wojna ta Rzym pogrążyła i wspomina o wylewie Tybru w Rzymie. Alokucya oświadcza wiernym podziękowanie za dowody przywiązania i wypowiada nadzieję w boską Opatrzność. Nareszcie ogłasza nominacye na kilka wakujących stolic biskupich.

Florencya, 6 marca. Izba niższa obraduje nad ugodą finansową z Austryą. Pierwsze dwa artykuły przyjęte.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 marca.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Dr. Żelasko i pani dr. Karczewska z Kowanówka, Rachwalski z Berlina, Schindler z Hanoweru.

HOTEL RZYMSKI. Hrabia Dobrzoński z Łowęcic pani Taczanowska z Szypłowa, hr. Żółtowski z fam. z Ujazdu.

HOTEL PARYSKI. Szułczyński i Siciński z Pogorzelicy, Birkowski z Machcina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Radoński z Krześlic, Grassmann z Proehnowa, pani Gustowska z Piotrkowic, Kierska z Gąsaw.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 6 marca. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto nr. 0 $10\frac{2}{3}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr. 0 i 1 $9\frac{11}{12}$ — $\frac{1}{12}$ tal. żytna nr. 0 $8\frac{1}{2}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr. 0 i 1 $8\frac{1}{6}$ tal. płac.

Poznań, 6 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{2}{3}$—$\frac{1}{3}$ tal., mąka żytna nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 6 marca.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypowiedz. 50 węgpl., na marzec 50, marzec-kwiecień —, na wiosnę $50\frac{5}{12}$, kwiecień-maj $50\frac{5}{6}$, maj-czerwiec $50\frac{11}{12}$, czerw.-lipiec $52\frac{3}{4}$ lipiec-sierp. — tal. pł.

Okowita: (z beczką) wypowied. 40000 kwart, na marzec $15\frac{1}{6}$, kwiecień $15\frac{5}{12}$, maj $15\frac{3}{4}$, czerwiec 16, lipiec $16\frac{1}{3}$, sierpień — tal., miejscu bez beczki $14\frac{1}{6}$ tal. płacono.

Giełda berlińska, 6 marca.

Obrót papierów spekulacyjnych był dziś ożywiony a akcye kolei żelaznych zaniedbane.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 99 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{3}{4}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $82\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 119 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $74\frac{3}{4}$ płac. dto (4%) $82\frac{3}{4}$ płac., dto ($4\frac{1}{2}$%) 89 płac. Pozn. nowe (4%) $85\frac{3}{4}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) $86\frac{1}{4}$ żąd. Prusk. (4%) 88 płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. ($4\frac{1}{5}$%) $55\frac{3}{4}$ płac. Rent. papier. ($4\frac{1}{5}$%) $48\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1854 (4%) 72 płac. Losy kredyt. z r. 1858 90 płac. Losy z r. 1860 (5%) $77\frac{3}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $66\frac{3}{4}$ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $118\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk.-polsk. oblig. skarb. (4%) $70\frac{3}{4}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{1}{4}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $100\frac{3}{4}$ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $70\frac{3}{4}$ płac. Listy likw. $54\frac{5}{8}$ płacono. Włoska poż. (5%) $53\frac{3}{4}$ płac. Rumuńska poż. (8%) 90 płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) 46—7 płac. Turecka pożycz. $41\frac{1}{4}$ płacono. Amer. poż. (6%) $97\frac{3}{4}$ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $134\frac{1}{4}$ płac Gal.-Karóla Ludwik $101\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ płac Austryacko Francusk. $208\frac{1}{4}$—$9\frac{3}{4}$ i—$\frac{1}{2}$ płc. Warszaw.-wiedeńsk. 62 płc. **Bank.** itd. Austryackie kredyt. mob. $138\frac{7}{8}$—40 płacono. Poznańs. prow. $104\frac{3}{4}$ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $117\frac{7}{8}$ płac. Certyf. aky. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 94 żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 91 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{3}{4}$ płac. ldr. $111\frac{3}{4}$ płac., suwereny 6 24 płc., nap. 5. $11\frac{3}{4}$ płc., poumper 5. $16\frac{1}{2}$ płac., doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt. celny 464 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{5}{6}$ płacono. Austr.-bankn. $81\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk. bankn. $80\frac{1}{16}$ płac.

— **Dyskonto bankowe** 4

Giełda szczecińska, 6 marca.

Pszenica: słabo na wiosnę 79, maj-czerwiec $79\frac{1}{2}$. Żyto: słabo; na wiosnę $54\frac{1}{4}$, maj-czerwiec $54\frac{3}{4}$, czerwiec-lipiec $53\frac{3}{4}$ tal. Groch: — tal. Oléj rzepiowy słabo, w miejscu i na maj-czrwiec 29, na jesień 27 tal. Okowita słabo; w miejscu $16\frac{1}{12}$, na marzec $17\frac{1}{12}$, na wiosnę $17\frac{5}{12}$, maj-czerwiec $17\frac{2}{3}$ tal. Oléj skalny w miejscu — tal.

Giełda wrocławska 6 marca.

Koniczyna czerwona: bez zmiany; pośledna 13—$14\frac{1}{2}$, średnia 15—$16\frac{1}{2}$, piękna $17\frac{1}{2}$—19, wysoko piękna — tal. Koniczyna biała: słabo, się trzyma, pośledna 14—17 tal., średnia 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna $22\frac{1}{2}$—$23\frac{1}{2}$ tal. Żyto per 2000 funt. niżéj, na marzec i marzec-kwiecień 52 żądano, kwiecień-maj $52\frac{1}{4}$ płacono i żądano 52 płac., maj-czerwiec $53\frac{1}{4}$ żądano, czerwiec-lipiec $54\frac{1}{4}$ płacono i żądano, lipiec-sierpień $54\frac{1}{4}$ tal. żądano. Pszenica na marzec 73 tal. żądano. Jęczmień na marzec $46\frac{1}{2}$ tal. żądano. Owies na marzec 47 tal. żądano, kwiecień-maj —, maj czerwiec — tal. Rzep na marzec 125 tal. żądano. Oléj rzepiowy słabiéj, w miejscu $13\frac{11}{12}$ tal. żąd., na marzec i marzec-kwiecień $13\frac{7}{24}$, kwiecień-maj $13\frac{3}{4}$ tal. płacono. Okowita słabiéj; w miejscu $15\frac{1}{12}$ tal. żąd. $14\frac{5}{6}$ płacono, na marzec $15\frac{1}{2}$, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj za 100 litrów per 100% $17\frac{1}{6}$ żądano, maj-czerwiec $17\frac{4}{10}$, czerwiec-lipiec $17\frac{3}{4}$, lipiec-sierpień — tal. płacono.

Na targu

Postanowien. komis. polic.	W srebrn. za szefel pruski: piękn.	śr.	pośled	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów: piękna tal	sg	fn.	średnia tal	sg	fn.	pośled. tal	sg	fn.
Pszenica biała	[illegible]—94	87	79—84	7	14	—	6	27	—	6	20	—
„ żółta	90—92	88	79—8[illegible]	7	9	—	6	2[illegible]	—	6	17	6
Żyto	65—66	63	60—61	5	7	—	5	—	—	4	25	—
Jęczmień	52—55	49	43—45	4	2[illegible]	—	4	13	—	4	2	—
Owies	34—35	32	30—31	4	20		4	[illegible]	—	4	4	—
Groch	70—74	67	62—65	5	14	—	4	29	—	4	24	—

w sgr. za 250 fut. brutto

Postanowienia kom. han	sgr.	sgr.	sgr.
Rzep	264	254	234
Rzepik zimowy	256	244	228
Rzepik latowy	238	228	208
Siemię lniane	200	190	175

W konkursie do majątku kupca Izaaka Neumann w Poznaniu zamieszkałego, wyznaczono do zameldowania należytości wierzycieli konkursowych jeszcze drugi czas do

dnia 23 marca 1871.

Wierzyciele, którzy pretensyi swoich jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarzone lub nie, z żądaném prawem pierwszeństwa do wspomnionego dnia u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali.

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości wyznaczono na

dzień 29 marca 1871 przed południem o godz. 11

przed komisarzem konkursu p. **Gaebler**, radzcą sądu powiatowego, w lokalu sądowym No. 13, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy pretensye swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie złoży, winien kopią onegoż i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwodzie urzędowym nie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obrońcę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do akt wymienić.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzców sprawiedliwości Tschuschkiego i le Viseura i obrońcę prawa Dockhorna jako rzeczników.

Poznań, dnia 3 marca 1871. [1148]

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Do konkursu nad majątkiem kupca Aleksandra Szymańskiego w Poznaniu zgłosił się jeszcze kupiec Henryk Friedländer w Berlinie z pretensyą w ilości 184 tal. 28 sgr. 6 fen. wraz z procentem i gospodarz Tomasz Kocikowski z Górczyna w ilości 100 talarów.

Termin do zbadania tych pretensyi został na

dzień 15 marca rb.

przed południem o godzinie 11 przed podpisanym komisarzem konkursu w izbie sądowéj No. 13 wyznaczony, o czém wierzycieli, którzy pretensye swoje już zameldowali, niniejszém się uwiadamia.

Poznań, dnia 25 lutego 1871. [1119].

Król. sąd powiatowy.
Komisarz konkursu
Gaebler.

Obwieszczenie.

Posada płatnego członka magistratu i kamelarza w tutejszém mieście ma natychmiast być obsadzoną. Pensya etatem wyznaczona wynosi 300 tal., dochód poboczny z zarządu kasowego wynosi nie niżéj 200 tal. Zdatni kandydaci, mogący stawić kaucyą 650 tal. zechcą swe zgłoszenia przy załączeniu świadectw swoich przesłać najpóźniéj do 25 marca rb. na ręce przewodniczącego reprezentacyi miasta, pana rzecznika Geislera.

Kościan, 22 lutego 1871. (1009)

Magistrat.

Polka z dobrem wychowaniem, muzykalna mówiąca poprawnie ojczystym językiem, poszukuje miejsca ***Bony*** lub do zarządu domu od 1 kwietnia rb. Zgłoszenia pod adr. L. Z. 28 poste restante Poznań (1110)

„Strzechy"

rocznika czwartego opuścił właśnie prasę zeszyt II.

Treść:

Noc królewska. Powieść J. Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy). — Abecadło. Wiersz T. Lenartowicza. — Obrazki litewskie Z pamiętników W. Pola z ryciną J. Kossaka. — Wspomnienia z Szwajcaryi przez J. Gordona. — Basetla. I Quart-viola. II Mięsopusty. III. Chór kościelny. Wiersz J. B Romanowskiego (z ryciną K. Młodnickiego). — Noc w stepie przez Berlicza Sasa. (Ciąg dalszy). — Powrót po napadzie Tatarów. Rycina podług obrazu Loeffler. — Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. — Kącik humorystyczny „Strzechy" (z ryciną K. Młodnickiego).

Pierwszy zeszyt zawiera:

Powitanie. Wiersz Fr. Waligórskiego. Noc królewska. Powieść J. Zacharjasiewicza (z ryciną K. Młodnickiego). Zygmunt i Barbara. Kopia premii do IV rocznika Strzechy. Podług obrazu J. Matejki. Obrazki litewskie z pamiętników W. Pola (z ryciną J. Kossaka). Wiatr sybirski. Poezya Ludomira (z ryciną K Młodnickiego). Noc w Stepie p. Berlicza Sasa. Unia, rycina podług obrazu J. Matejki. Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. Kącik humorystyczny „Strzechy." Humoreska z ryciną K. Młodnickiego. Szarady.

Do tego rocznika dodawaną bywa przepysznie wykończona premia podług obrazu J. Matejki „Zygmunt i Barbara."

Abonować można na poczcie, we wszystkich księgarniach albo wprost u nakładcy F. H. Richtera we Lwowie, który przedpłacone zeszyty na miejsce przeznaczenia wysyła.

Przesyłki za zaliczką dozwolone są jedynie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. (1132).

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

KAZIMIRA.

Powieść.
W roku 1863
przez
Paulinę z L. Wilkońską.
2 tomy. 2 tal.

Przerwany skutkiem powodzi bieg nauk w królewskiém gimnazyum Św. Mar. Magd. rozpocznie się znowu w poniedziałek, dnia **13** mb. o godzinie 8. (1145).

Poznań, dnia 7 marca 1871.

Krol. Gimnazyum Sw. Maryi Magdaleny.
Enger, dyrektor.

Lokaj porządny, przy tém dobry myśliwy, li tylko w dużych domach pełnił obowiązki, kawaler, od wojskowości wolny, życzy przyjąć obowiązki w innym domu zaraz lub od św. Jana. Bliż. wiad. udzieli eksp. Dzien. Pozn. (1114)

Czeladnicy doskonali w szyciu surdutów i przykrawacz znajdą zatrudnienie u
M. Graupé.
[1135.] Wilhelmowski plac No. 17.

Aukcya

(1118)

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w ***piątek dnia 10 marca*** rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy No. 1. najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce: rozmaite ***meble, ubiory, bieliznę, pościel, sprzęty domowe i gospodarskie.***

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Zamówienia na (1151).

piwo grodziskie marcowe
beczkę à 6 tal. 10 sgr.
franco Środa przyjmuje i uprasza o nie
W. J. Radziejewski.

Hamburgskie bydlinki, Śledzie opiekane, Nową przesyłkę łososia i węgorza wędzonych, jako i prawdz. sér holenderski, Neufchâtel i nadreński
poleca [1160].
J. N. Leitgeber.

Prawie zupełnie jeszcze nowy, kryty

kocz

o czterech siedzeniach jest tanio do sprzedania u kupca (1153).
S. Warschauera w Stęszewie.

Swieżego łososia srebr.,
sędacza morskiego, karpie, szczupaki, węgorze dorsze, sztokfisz, węgorza nadziewanego i wszystkie ryby maryn. rozsyła jak najtaniéj [1053.]
F. W. Schnabel, Gdańsk, handel ryb.

Mały złoty medalionik kształtu książki z złotym łańcuszkiem, mieszczący w sobie 9 fotografii, zgubiony został w drodze z Wilhelmowskiego placu przez Berlińską i Młyńską ulicę. Znalazca otrzyma przy zwrocie dobrą nagrodę w ekspedycyi Dzien. Poznańskiego. (1113),

---

Wyborny

miód

do picia
ofiaruje [875].
Hartwig Kantorowicz,
Poznań, ul. Wroniecka 6.

Dla znacznego przedsięwzięcia poszukuje się natychmiast

ajent jeneralny

na całą prowincyą, który może złożyć kaucyą 1000 tal.

Oferty sub ***Q. 4628*** do ekspedycyi anonsów ***Rudolfa Mosse w Berlinie.*** (.1128)

Parasolki i Wachlarze

w wielkim doborze poleca (1158),
Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych
W. Kortaka.

Magazyn

dla sprzętów domow. i kuchennych

A. Klug jun., Wilhelmowski plac 4

poleca się do **kompletowania** i **wyprawy** przy rzetelnéj i akuratnéj usłudze. (1150),

Zlecenia zamiejscowe wykonują się odwrotnie.

Handel mój nasion

przeniósłem na czas wylewu Warty do fabryki mebli pp. Kronthal i Bittmann przy Działowym placu i proszę mnie tam zaszczycać łaskawemi zleceniami. Cenniki przesyłam na łaskawe żądania franco i bezpłatnie. (1059).

A. Krause,
ogrodnik artyst. i handl.

Pierwsze nadsyłki **tegorocznych nowości** na ubiory wiosenne odebrali i polecają
(1159), **Loga i Bieliński.**

Środki do uśmierzenia kurczów piersiowych i uleczenia narzędzi oddechowych.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Berlin, 19 listopada 1870. Wiosną nawiedzały starą matkę moją kurcze piersiowe, pochodzące od przez 30 lat trwającego cierpienia piersiowego. W skutek użycia pańskiego prawdziwie skutecznego wyskoku słodowego miała się już zupełnie dobrze i przestała tymczasowo używać wyskoku słodowego. Lecz w skutek zimnego powietrza wróciły kurcze znowu i dla tego proszę o przesyłkę szybką pańskiego napoju życie zachowującego. **R. Schmidt,** Kraussnickstrasse 18. — Mantendorf, 6 stycznia 1871. Pańskiego wyskoku słodowego i pańskiéj słodowéj czekolady, które to preparaty są tak skuteczne, proszę o przesyłkę pod adresem: Zarządzca gorzelni H. Schoppe w Görgast. **J. Schoppe.** — Ponieważ dowiaduję się od znajomego, że pańskie słodowe karmelki są tak wybornym środkiem leczącym przeciw kaszlowi, proszę o przesyłkę itd.

Wdowa **J. Boeckling** w Neuwied. (1142)

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***A. Hoffbauera,*** w Nowymtomyślu, u ***H. Cassricia*** w Śremie, u wdowy ***Berty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badt*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Wilkowskiego*** w Czerniejewie.

Pieczeń i potrawę z dzika

polecają (1157),

Liedke & Kurowski.

Dr. Pattisona wata pedagrowa,

najpewniejszy środek leczący przeciw **pedogrze** i **reumatyzmowi** każdego rodzaju, jako to: bólom w twarzy, w piersiach, w gardle i zębach, pedogrze w głowie, rękach i kolanach, darciu w członkach, bólach w plecach i biodrach itd. W paczkach po **8 sgr.** i półpaczkach po **5 sgr.** u pani **Amalii Wuttke,** Wodna ulica 8 i 9. [646]

Skład wedle wiedeńskiéj metody warzonego piwa

z książ. pszczyńsk. browaru w Tichau

Wrocław, Bürgerwerder przy koszarach 6 c.

ofiaruje beczkę bez beczki: wiedeńskiego marcowego po 8 tal. 10 sgr., wiedeńskiego składowego po 7 tal. 10 sgr., Bock i Ale po 10 tal. 10 sgr. Przy odbiorze większych ilości korzystny rabat. (1141),

---

Aukcya owiec.

Z Ritzenbergskiéj owczarni zarodow.

w Nischwitz

w królestwie saskiém

ma z powodu wydzierzawienia bliskiego dóbr tych szlacheckich

wybór trzody zarodowéj

składającéj się z około 300 kotnych i około 100 jedno i dwuletnich zwierząt, jako też

około 80 sztuk tryków rozmaitego wieku

dnia 17 kwietnia rb. od 10 godziny z rana

drogą aukcyi publicznéj być sprzedanych.

Owczarnia w Nischwitz cieszyła się od założenia swego ze znanych oryginalnych owczarń merynosów w Lohmen, Stolpen, Thiergarten, Rochlitz i Klipphausen przed pół wiekiem prawie zawsze wysoką daleko rozszerzoną sławą — wełna jéj była wysoko cenioną, zwierzęta jéj rozpłodowe mają odbyt aż do najdalszych okolic świata z tamtéj strony Oceanu, owczarnie jéj filialne prosperują w rozmaitych krajach, premie i inne oznaki uznania były wielorako jéj udziałem. — Celem zaś, za którym hodowla zawsze się ubiegała, były: szlachetny włos, bogactwo i równość runa, mocne harmonijne formy ciała a co w takiém ubieganiu się osięgła, o tém dają najlepsze świadectwo w przebiegu ostatnich lat 20 wystawy w Dreznie, Berlinie, Hamburgu a mianowicie szląskie wystawy owiec, na których owczarnia regularnie była reprezentowaną.

Ze owczarnia wolna jest od chorób dziedzicznych, daje się gwarancya.

W końcu zauważa się, że aż do dnia aukcyi pokazuje się owczarnia chętnie każdemu i że takowa od stacyi pocztowéj i kolejowéj Wurzen (Lipsko-Drezdeńska koléj żel.) pół mili jest oddalona.

Nischwitz, w końcu lutego 1871.
[1145.]

G. A. Boenisch,
plenipotent jeneralny.

Król. agronomiczna akademia Proszków.

Odczyty w semestrze latowym 1871.
Początek: 24 kwietnia.

Tajny radzca rejenc. dr. **Settegast:** agronomiczna nauka o zarządzie i taksacyi; praktyczne ćwiczenia w bonitowaniu gruntów i szacowania dóbr. — Profesor dr. **Heinzel:** praktyczne ćwiczenia w anatomiczno-fizycznych badaniach roślin; morfologia roślin i nauka o systematach; choroby roślin uprawianych; analityczna botanika; botaniczne ekskursye. — Profesor dr. **Krocker:** organiczna chemia; chemia pożywienia roślin i mierzwienia; ćwiczenia w pracach agron.-chem. — Prof. dr. **Dammann:** wewnętrzne i zewnętrzne choroby zwierząt domowych; pielęgnowanie zdrowia domowych zwierząt; nauka o koniu; weterynarsko-kliniczne demonstracye. — Prof. dr. **Pappe:** fizyka eksperymentalna. — Profesor dr. **Hensel:** historya naturalna zwierząt domowych; nauka o owadach polnych i leśnych; zoologiczne ekskursye. — Dr. **Wollny:** ogólny chów bydła; uprawa łąk; nauka o agronomicznych machinach i narzędziach; demonstracye na polu doświadczalném. — Dr. v. **Scheel:** prawo agronomiczne; ekonomia narodowa; kwestya społeczna. — Dr. **Friedländer:** technologia. — Dr. **Weiske:** żywienie agronomicznych zwierząt domowych. — Dr. **Gruner:** ogólna geologia; wstęp do nauki o gruncie; geognostyczne ekskursye. — Radzca budowniczy **Engel:** nauka w mierzeniu pól i niwelowaniu; osuszanie gruntów i drenowanie. — Radzca obrachunkowy **Schneider:** hodowla pszczół z demonstracyami.— Administr. **Schnorrenpfeil:** specyalna uprawa roślin; praktyczno-agronomiczne ekskursye. — Inspektor ogrodniczy **Hennemann:** hodowla drzew owocowych i owoców; hodowla roślin handlowych; hodowla jedwabiu z demonstracyami. — Nadleśniczy v. **Ernst:** uprawa lasów i opieka nad lasami.

Bliższe wiadomości o akademii, jéj urządzeniach i naukowych środkach pomocniczych podaje wydane u Wiegandt & Hempel w Berlinie i za cenę 15 sgr. we wszystkich księgarniach do nabycia będące pismo: „Die Königl. landw. Akademie Proskau."

Proszków, w lutym 1871. [1146.]

Dr. Settegast.

Oferta nasion, roślin i drzew

J. G. Hübnera w Bolesławiu

(Bunzlau w Szląsku.)

Buraki pastewne największy, najcięższy i najobfitszy w liście gatunek funt po 4½, 5, 7½, 15 sgr.; 100 funt. 12 tal., 16 tal., 20 tal i 45 tal. **Marchew** najsłodsza, czerw. funt 9 i 10 sgr.; 100 funt. 25 i 30 tal.; biała marchew olbrzymia funt 9 sgr.; 100 funt. 24 tal.; brukiew funt 9, 10 i 15 sgr.; kalafiory najlepsze łót 5, 10 i 25 sgr.; kapusta, największa łót 2 sgr., funt 1½ tal.; kapusta czerwona łót 2 sgr, funt 1 tal. 15 sgr.; kapusta włoska łót 2 sgr.; jarmuż łót 6 fen.; kalarepa najdelikatniejsza łót 1½ sgr.; rzepa majowa łót 6 fen., funt 8 sgr.; rzepa jesienna funt 7½ sgr; rzepa do sałaty łót 1 sgr., funt 10 sgr.; ang. rzepa pastewna funt 12½ sgr.; karoty krótkie funt 15 sgr.; pietruszka funt 10 sgr.; selery łót 1½ sgr.; sałata głowiasta łót 1½ i 2 sgr.; cebule łót 1½ sgr., funt 20 sgr. i 1 tal.; pory, najlepsze łót 1½ sgr.; rzodkiewki łót 9 fen., funt 15 sgr.; rzodkwie łót 1 sgr.; ogórki wężowe łót 2 sgr., funt 1 tal. 15 sgr.; ogórki lignickie łót 1½ sgr., funt 1 tal.; ogórki do inspektów 15 sgr.; melony najlepsze łót 10 sgr.; dynie do jadła najlepsze melonowe centnarowe łót 20 sgr., porcya 2½ sgr.; wielka dynia polowa łót 1½ sgr., funt 20 sgr.; majeran łót 1 sgr.; jako też wszystkie zioła kuchenne jak najtaniéj. Szpinak funt 5 i 8 sgr. Groch cukrowy funt 6 i 8 sgr; groch strękowy funt 5 i 6 sgr.; fasole tyczkowe największe mieczowe funt 7½ sgr.; fasole krzakowe największe funt 6 sgr.

Trawy: nasiona traw na trwałe piękne murawy funt 4 sgr., 100 funt. 12 tal.; mięszanina najlepszych traw i koniczyn dla bydła rogatego 100 funt. 12 i 15 tal.; mięszanina dla koni 100 funt. 12 i 15 tal.; mięszanina dla owiec 100 funt. 12 tal. **Koniczyny,** jako to: czerwona, biała, żółta, lucerna, koniczyna szwedzka, bucharska po cenach targowych.

Nasiona leśne: sosna funt 24 sgr., sosna czarna funt 15 sgr., sosna Weymoutha funt 2 tal., sosna krzywa funt 20 sgr., świerk funt 6 sgr., klon funt 4 sgr., brzoza funt 3 sgr., buk funt 4 sgr., olsza funt 6 sgr, olsza biała funt 8 sgr., jesion funt 2½ sgr., wiąz funt 6 sgr., akacya funt 6 sgr.— Nasionka jabłkowe funt 15 sgr., ziarnka gruszkowe funt 1 tal.

Nasiona kwiatne w przeszło 600 najpiękniejszych gatunkach i odcieniach, 20 gatunków za 1 tal., 30 gatunków 1 tal. 15 sgr., 50 gatunków 2 tal. a 100 gatunków za 4 talary.

Jabłonie, najszlachetniejsze, najlepsze pnie sztuka po 7½ sgr. i 10 sgr., kopa 15 tal. **Grusze,** najszlachetniejsze, najlepsze pnie po 10 i 20 sgr., kopa 20 tal. **Wiśnie słodkie,** najszlachetniejsze, najlepsze pnie sztuka po 7½ do 12 sgr., kopa 15 tal. **Wiśnie kwaśne** sztuka po 6 sgr., kopa 10 tal. **Śliwki** i **Reine Claudy** sztuka 10 do 20 sgr. Węgierskie śliwki do suszenia sztuka 6 sgr., kopa 10 tal. Aprykozy i brzoskwinie sztuka 15 do 20 sgr. Orzechy włoskie po 10 do 15 sgr. Maliny 12 sztuk 5 sgr., 100 sztuk 1 tal. Św. Janki sztuka 2 sgr., 12 sztuk 25 sgr. Agrest największy sztuka 2½ sgr., 12 sztuk 25 sgr. Poziomki, największe gatunki kopa 10 sgr. Zrazy winne, najszlachetniejsze po 5, 7½ i 10 sgr.

Dziczki owocowe do uszlachetnienia, 1, 2 i 3 letnie: jabłonie 1000 sztuk 3, 5 i 12 tal. Śliwki 6, 12 i 25 tal.

Ciernie, 1000 sztuk 4, 5 i 6 tal. **Akacye,** 1000 sztuk 2, 4 i 10 tal. **Dęby** 2 letnie, 1000 sztuk 4 tal. a 3 letnie 4, 5 i 6 tal. **Morwy** 3 letnie 1000 sztuk 6 tal. **Kasztany,** 1000 sztuk 3, 5 i 8 tal.

Klony, jesiony, kasztany, lipy, drzewa do alei w wielkich partyach jak najtaniéj. Akacye kułilte sztuka 10 do 20 sgr., kopa 28 tal. Jesiony płaczące po 10 do 20 sgr., kopa 25 tal. Pełne ciernie po 7½ do 15 sgr., kopa 20 sgr. **Drzewa ozdobne** kopa 4 do 6 tal.

Róże, najszlachetniejsze remontanty, herbaciane i purbonowe **pnie wysokie** 6 sztuk w 6ciu gatunkach 3 i 4 tal., 12 sztuk 6 i 8 tal., 25 sztuk 15 tal., 50 sztuk 28 tal., 100 sztuk 50 tal., niższe 100 sztuk 30 tal.

Angielskie olbrzymie flanco szparagowe

mego sławnego, kilkakrotnie premiowanego najdelikatniejszego i najmocniejszego gatunku 100 sztuk 3 letnich 1 tal., 1000 sztuk 9 tal., 10,000 sztuk 80 tal.

Specyalne cenniki rozsyłam franko a do nabycia są i w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [1094.]

Aukcya.

W czwartek dnia 9 marca rano od 10 godz sprzedawać będę publicznie na więcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy ***Młyńskiéj ul. 19*** w obecném rozwiązaniu banku kredytowego wszystkie do dyspozycyi będące ***ulensylia kantorowe*** jako też ***pojedyńcze i podwojone pulpity, szafy do aktów, stoły kasowe*** i ***mahoniowe biurka, sofy, fotele, krzesła, szafy do rzeczy, zwierciadła, umywalnie, franki, regulatora, prasę do kopiowania, urządzenie gazowe*** itd. o **12 godzinie** dobrą i bezpieczną przed złodziejami (1117)

szafę do pieniędzy.

Rychlewski, król. kom. aukc.

Dom na Jezuickiéj ulicy No. 12/2 jest z wolnéj ręki do sprzedania, chęć kupna mający zechcą się zgłosić po warunki do podpisanego ***Benda*** w Kostrzynie. (1140)

Dzierżawca probostwa w ***Chojnie*** poszukuje od 1 kwietnia 1871 ***gospodyni.*** (1144)

Dominium ***Gnin*** pod Grodziskiem zamierza swój około 20 morgów obejmujący ogród warzywny wraz z należnemi doń drzewami owocowemi natychmiast na lat kilka wydzierżawić. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Dominium ***Karczewo,*** stacya pocztowa ***Wolkowo.*** (1154)

Tłuste hamburgskie ***bydlinki*** poleca ***Kletschoff,*** Kramarska ul. 1. (1161)

Restauracya

z pięknym ogrodem i ręgielnią jest z powodu zmiany do oddania. Bliższe szczegóły u ***E. Drange*** Fryderkowska 19. (1156)

Opróżniona posada **Organisty** przy tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha ma być zajętą od dnia 1 kwietnia rb. Kandydaci dobrze obeznani z muzyką choralną i figuralną winni się zgłosić osobiście do ks. Proboszcza Bażyńskiego i na jego ręce złożyć dowody świadczące o ich uzdolnieniu i prowadzeniu moralném. (1100)

Najnowszy wynalazek.

Kuracya nałogu pijaństwa

wykonana wedle metody racyonalnéj i własnego wynalazku starszych lekarzy kuracyi bliźnich. Kuracya może być przeprowadzoną z wiedzą i bez wiedzy chorego. Już przeszło 1000 uleczono. Świadectwa są na usługi.

Za przesłaniem 1 tal. przesyła medykamenta wraz z przepisem użycia

W. Falkenberg
Richtstr. 53.
Frankfurt n. O. w Prusach.

Walne zgromadzenie **Towarzystwa Harmonii** odbędzie się we wtorek dnia **7 marca.** O liczny udział uprasza (1137

Dyrekcya.

Walne zebranie Tow. rolniczego powiatów pleszewskiego i odolanowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia **13 marca** r. b. o godzinie 2 w południu. O liczny udział uprasza

Dyrekcya. [1083

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Wieś rozległości 1300 morg. z gruntowym inwentarzem, położona w powiecie wrzesińskim, 2 mile od kolei przy szosie, jest z wolnéj ręki na lat 12 do **wydzierżawienia.** Reflektujący otrzymają bliższą wiadomość na swój list pod adresem **A. Z.** poste rest **Strzałkowo.** [1120.]

Dobra Brzezno z folwarkiem Sobolewo z kompletnym żywym i martwym inwentarzem mam zamiar **ś. Jana r. b. na dziesięć lat następnych wydzierżawić.**

O warunkach dowiedzieć się można do 15 maja br. u adwokata Englera w Poznaniu, u mego pełnomocnika Stossa w Sarbii pod Czarnkowem, u mnie w Rosprzy pod Gubernialnym Piotrkowem w Królestwie Polskiém. (101

Reflektujący muszą wykazać kapitał 20,000 tal.

Rozległość wynosi 2415 morg. m. 85 prtw.

a) w ziemi ornéj 1920 morg. magd. 25 prtw.
b) w ogrodach 14 morg. magd. prtw.
c) w łąkach noteckich i folwarcznych 368 morg. marg. 70 prtw.
d) w nieużytkach 27 morg. magd. prt.
e) w pastwiskach 68 mozg. magd. prtw.
f) wody resp. stawy 5 morg. magd. prtw.

Suchecki.

---

9 sztuk opasów ma do sprzedaż Dom. Krześlin pod Pobiedziskami. (1158

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.